VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki**
(nr 6)
z dnia 25 stycznia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki (nr 6)

25 stycznia 2012 r.

Komisja Gospodarki, obradująca pod przewodnictwem posła **Maksa Kraczkowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie rządowego dokumentu „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku" (druk nr 118);

– informacja o działalności i realizacji zadań Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel** prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów ze współpracownikami, **Jacek Patryka** naczelnik w Ministerstwie Finansów, **Maciej Ptaszyński** dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu, **Edward Słoma** zastępca dyrektora Departamentu Energetyki Ministerstwa Gospodarki ze współpracownikami, **Andrzej Sowiński** wicedyrektor Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli ze współpracownikami, **Patrycja Zielińska** zastępca prezesa Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Anna Ornat**, **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki. Witam serdecznie panią prezes, witam zaproszonych gości i oczywiście państwa posłów. Porządek dzienny obejmuje rozpatrzenie rządowego dokumentu – „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku" (druk nr 118) – to punkt pierwszy porządku obrad.

Kolejnym punktem jest informacja o działalności i realizacji zadań Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Prezentacji będzie dokonywała pani prezes. Czy do porządku obrad macie państwo uwagi? Nie ma uwag, w związku z tym rozpoczynamy. Punkt pierwszy – rozpatrzenie rządowego dokumentu „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku", bardzo proszę pani prezes.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowne panie i panowie posłowie, mam przyjemność z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, zaprezentować rządowy dokument „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku". Dokument ten, zgodnie z przyjętą metodologią, nie uwzględnia pomocy publicznej udzielonej w rolnictwie, za którą to odpowiada Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak również tzw. pomocy *de minimis*, czyli pomocy udzielanej do 200 tys. euro w ciągu 3 kolejnych lat dla poszczególnych przedsiębiorców, której łączna kwota w 2010 r. wyniosła 4.619.000 tys. zł. To jest ta kwota, która powinna być doliczona do kwoty ujętej w raporcie po to, żeby mieć pełny obraz pomocy publicznej udzielonej w tym roku. Natomiast raport uwzględnia pomoc finansowaną ze środków unijnych zarówno na programy pomocowe, jak i pomoc indywidualną. Sposób prezentacji w raporcie jest spójny z metodologią przyjętą przez Komisję Europejską, a zatem oddzielnie prezentowana jest pomoc udzielona w transporcie z uwagi na to, że tam obowiązują inne reguły, i oddzielnie pomoc udzielona w innych sektorach.

Kilka danych statystycznych: w 2010 r. pomocy publicznej udzielało w Polsce ok. 850 organów. Pomoc ta trafiła do ok. 90 tys. beneficjentów. Odnotowaliśmy ok. 360 tys. przypadków udzielenia pomocy publicznej. Ta różnica między liczbą beneficjentów, a liczbą przypadków udzielenia pomocy publicznej związana jest z tym, że są takie przypadki, w których jeden beneficjent otrzymuje pomoc kilka razy, albo mamy do czynienia z takimi typami rozliczeń, że pomoc udzielana jest np. w ratach kwartalnych. W związku z tym każdą z tych rat liczy się jako osobny przypadek udzielenia pomocy. W raporcie wartość pomocy prezentowana jest poprzez przeliczenie na tzw. ekwiwalent dotacji brutto, dlatego że mamy do czynienia z różnymi formami udzielenia pomocy. Nie zawsze jest to pomoc polegająca na wypłacie określonej sumy pieniężnej.

Szanowni państwo, ogólna wartość pomocy publicznej udzielonej w 2010 r. w Polsce wyniosła ponad 24 mld zł, konkretnie 24.087.300.000 zł, w przeliczeniu na euro według obowiązującego wtedy kursu tj. ponad 6 mln euro. Ta kwota stanowi ok. 1,7% PKB w 2010 r. Jeżeli natomiast wyłączymy transport, o którym mówiłam, że klasyfikowany jest osobno, wtedy kwota 24 mld ulega obniżeniu o ok. 3 mld i wychodzi kwota 21.235.500 tys. zł, co stanowi 1,5% PKB.

Najczęściej stosowanym instrumentem pomocowym były dotacje i ulgi podatkowe, tj. ponad 90% przypadków udzielenia pomocy publicznej. Odnotowujemy wzrost wartości różnych kategorii pomocy, zarówno pomocy regionalnej o blisko 3 mld zł, pomocy horyzontalnej o blisko 850 mln zł, jak również pomocy sektorowej o prawie 700 mln zł. Te wzrosty są oczywiście w stosunku do roku poprzedniego czyli do 2009 r., bo to są najbliższe dane referencyjne.

Najwięcej pomocy udzieliły następujące organy: marszałkowie województw, prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, organy podatkowe oraz Minister Gospodarki. W sumie te 5 kategorii podmiotów udzieliło pomocy na ogólną wartość ok. 75% całej pomocy udzielonej w 2010 r.

Największe wsparcie otrzymały przedsiębiorstwa prywatne. Trafiło do nich ponad 70% udzielonej pomocy. Ponad 50% pomocy trafiło do dużych przedsiębiorstw. Największą pomoc wg wartości otrzymały następujące firmy: Polski Koncern Naftowy Orlen SA, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA, Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System SA, Grupa Lotos SA, Południowy Koncern Energetyczny SA oraz Spółka Restrukturyzacji Kopalń SA. Te 6 firm otrzymało łącznie ok. 15% całej pomocy publicznej, z wyłączeniem pomocy udzielanej na transport. Oczywiście bardzo ważna jest ocena wpływu tej pomocy, która była udzielana na konkurencję, stąd kompetencje związane z monitorowaniem pomocy przypisane są ustawowo prezesowi UOKiK.

Chciałam zwrócić uwagę na następujące tendencje: prawie 80% całej pomocy udzielonej w 2010 r. to pomoc horyzontalna i regionalna. To jest dobra tendencja, dlatego że te dwa rodzaje pomocy – pomoc regionalna, która wspiera równomierny rozwój naszego kraju w całej UE, i pomoc horyzontalna, która jest adresowana do wszystkich działających przedsiębiorców i przeznaczona jest na różne cele horyzontalne, a więc właśnie nie sektorowo tylko horyzontalnie, to są dwa rodzaje pomocy, które są stosunkowo mało szkodliwe dla konkurencji.

Natomiast niekorzystną tendencją, również wartą odnotowania, jest to, że ponad 55% pomocy trafiło do dużych przedsiębiorstw. To jest akurat tendencja mniej korzystna z uwagi na to, że duże przedsiębiorstwa z reguły mają większy udział w rynku, a więc i potencjał ograniczający konkurencję jest większy niż w przypadku przedsiębiorstw mniejszych. Tam gdzie trafia największa pomoc publiczna, tam również ryzyko ograniczenia konkurencji zazwyczaj jest największe. Pozwólcie panie i panowie, że jeszcze bardzo krótko przytoczę tylko te przypadki, gdzie udzielona pomoc była w największej wartości.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Proszę się nie spieszyć pani prezes, po to tu jesteśmy.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

W 2010 r. pomocy o dużej wartości udzielono producentom biopaliw: przede wszystkim PKN Orlen SA – ponad 900 mln zł oraz Grupie Lotos SA – blisko 400 mln zł. W 2010 r. również po raz pierwszy beneficjentami znacznej pomocy były podmioty działające w sektorze gazu ziemnego, które otrzymały dotacje na inwestycje w podziemne magazyny oraz układy przesyłowe gazu ziemnego i były to: PGNiG SA – ponad 600 mln zł oraz Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System SA – niespełna 600 mln zł. W 2010 r. podobnie, jak rok wcześniej, udzielano pomocy przedsiębiorcom działającym w sektorze energetycznym, to są przede wszystkim kwestie związane z ustawą o tzw. KDT. W grupie największych beneficjentów udzielonej pomocy temu sektorowi energetycznemu znalazły się: Południowy Koncern Energetyczny SA – prawie 400 mln zł oraz PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA – prawie 300 mln zł. Oczywiście, te kwoty podaję w zaokrągleniu. Szczegółowe dane są dostępne w raporcie. Innymi beneficjentami pomocy publicznej w dużych kwotach były przedsiębiorstwa należące do sektora górnictwa kamiennego. Otrzymały one pomoc sektorową w wysokości blisko 800 mln zł, z czego największymi beneficjentami były: Spółka Restrukturyzacji Kopalń SA – ponad 350 mln zł, Katowicki Holding Węglowy SA – ponad 130 mln zł oraz Kompania Węglowa SA – ponad 130 mln zł.

Znaczącą pomoc otrzymały również firmy z sektora motoryzacyjnego zazwyczaj prowadzące działalność w specjalnych strefach ekonomicznych, tutaj liderem jest Fiat Auto Poland SA – ponad 150 mln zł. Zresztą w specjalnych strefach nie tylko sektor motoryzacyjny, ale także firmy należące do innych sektorów taką pomoc otrzymały. Podmioty w specjalnych strefach korzystały głównie z pomocy regionalnej, której ewentualny negatywny wpływ na konkurencję jest równoważony przez przyspieszenie rozwoju regionów najbardziej zapóźnionych gospodarczo i eliminowanie dysproporcji w ich rozwoju. W związku z tym uważamy, że jest to raczej rozwiązanie korzystne dla konkurencji.

Jednostki publicznej radiofonii i telewizji uzyskały wsparcie z tytułu rekompensaty za świadczenie usług w ogólnym interesie gospodarczym. I tak: Telewizja Polska SA otrzymała z tego tytułu ponad 220 mln zł, Polskie Radio ponad 150 mln zł, a 17 regionalnych rozgłośni Polskiego Radia łącznie również ponad 150 mln zł. Znaczące wsparcie poza wymienionymi przeze mnie przedsiębiorstwami uzyskały także Zakłady Chemiczne Police SA, to jest sektor produkcji nawozów i związków azotowych – 150 mln zł, jak również Zakład Utylizacji Odpadów Stałych Sp. z o.o. w Tczewie, to jest sektor obróbki i usuwania odpadów innych niż niebezpieczne – ponad 80 mln zł.

Tak jak powiedziałam zgodnie z metodologią przyjętą przez Komisję Europejską oddzielamy pomoc udzieloną dla wszystkich pozostałych sektorów od pomocy udzielonej w transporcie. Kończąc swoją wypowiedź, tytułem informacji chciałam jednak zwrócić uwagę na to, jak wyglądała pomoc udzielona w sektorze transportu tj. ponad 2.800.000 tys. zł, z czego najwięcej – prawie 2 mld pomocy, uzyskały przedsiębiorstwa z sektora transportu kolejowego, a głównym beneficjentem były Przewozy Regionalne Sp. z o.o. – ponad 900 mln zł oraz PKP Intercity SA – ponad 400 mln zł. To tyle tytułem krótkiego sprawozdania na temat raportu. Dziękuję za uwagę i jestem otwarta na wszelkie pytania, uwagi i komentarze.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani prezes, ponieważ póki co nie ma zgłoszeń, macie państwo czas na refleksję *à propos* zgłoszeń. Chciałbym przedstawić kilka uwag, ponieważ ta sytuacja powtarza się, niestety, z roku na rok. Trzech największych beneficjentów pomocy publicznej to oczywiście PKN Orlen SA, PGNiG SA i Grupa Lotos SA, czyli po raz kolejny pomoc publiczna trafia do największych i najsilniejszych. To jest lwia część –15%, patrząc również sektorowo na pomoc. Pozostaje pytanie, ile wynosi w ramach pomocy „dopłata do jednego miejsca pracy” w tych firmach ze strony skarbu państwa. Dobrze widać to na przykładzie Fiat Auto Poland SA – łatwo podzielić 150 mln zł na liczbę zatrudnionych osób i zdać sobie sprawę z tego, jakie nakłady na podtrzymanie zakładów są ponoszone.

Kolejna rzecz, tak jak była pani uprzejma powiedzieć, 55% to duże przedsiębiorstwa. Przecież co do zasady w strategiach europejskich pomoc publiczna, a w szczególności ta *de minimis*, co prawda której nie ma w raporcie, jest skierowana do tych fragmentów rynku, które wymagają wzmocnienia ze względu na niski poziom konkurencyjności. Czytając raport, odnoszę wrażenie, że u nas ta zasada działa zupełnie w przeciwnym kierunku. Wzmacniamy tych, którzy są monopolistami.

Ostatnia uwaga i pytanie, jeżeli mamy ponad 4.600.000 tys. zł pomocy *de minimis*, a tak zrozumiałem z pani wypowiedzi, to pytanie moje dotyczy tego, gdzie możemy się zapoznać z raportem, jak pomoc ta była przyznawana. To wszystko, bardzo dziękuję.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Dziękuję bardzo za te pytania, panie przewodniczący. Jeżeli chodzi o pytanie pierwsze dotyczące tych największych przedsiębiorstw, które są beneficjentami pomocy, to pragnę zwrócić uwagę na to, że akurat te przedsiębiorstwa, zwłaszcza działające w sektorze paliwowym, otrzymywały pomoc przede wszystkim w oparciu o obowiązujące przepisy prawa, przede wszystkim ustawę o podatku akcyzowym. Jest to pomoc udzielana tym przedsiębiorcom jako producentom biopaliw. Mamy więc do czynienia *de facto* z realizacją ustawy i również celu związanego z ochroną środowiska. Trudno więc porównywać w tym momencie wsparcie udzielane na rozwój miejsc pracy w specjalnych strefach ekonomicznych regionów zapóźnionych z tego rodzaju…

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

To był skrót myślowy. Przepraszam, że wchodzę w słowo. Odniosłem to do Fiat Auto Poland SA – te 150 mln zł wyłącznie.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Też nie chciałam brać pana za słowo, tylko odnieść się do podanego przykładu. Raport grupuje wszelkie rodzaje pomocy udzielanej różnym przedsiębiorcom, z bardzo różnych tytułów, które często są nieporównywalne. W przypadku biopaliw mamy do czynienia z polityką UE i naszego rządu związaną z realizacją celu środowiskowego i produkcją biopaliw. Dopłaty dla PKN Orlen SA i Grupy Lotos SA są udzielane akurat z tytułu realizacji ustawy z 2008 r. o podatku akcyzowym. Oczywiście, nie zmienia to faktu, o którym pan przewodniczący był uprzejmy wspomnieć, że kwoty te są znacznie wyższe niż w przypadku np. tych firm, które działają w specjalnych strefach ekonomicznych.

Z kolei dla PGNiG SA jest pomoc inwestycyjna na podziemne magazyny oraz układy przesyłowe gazu ziemnego. Jest to więc również ta forma pomocy, która z punktu widzenia konkurencji nie jest pomocą najgorszą. Realizowany jest bowiem inny, wydaje się – mimo wszystko – dużo ważniejszy cel, jakim jest bezpieczeństwo energetyczne. Odnosząc się do tych konkretnych przykładów, rozumiem, że nie jest to odpowiedź, która obalałaby tezę, którą pan przewodniczący przedstawił, bo ona jest po prostu prawdziwa. Mam nadzieję, że w jakiejś mierze wyjaśnia jednak, że są pewne okoliczności, które akurat w odniesieniu do tych przedsiębiorców *de facto* to usprawiedliwiają. Udzielana pomoc nie jest w tym przypadku incydentalnym działaniem rządu, ale realizacją ustawy, która np. w odniesieniu do firm paliwowych obowiązuje już od wielu lat, a także i w roku bieżącym. Istnieje znaczne domniemanie, że wysokie kwoty były również udzielane w roku 2011 r., przynajmniej w jego znacznej części.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję pani prezes. Pan poseł Litwiński, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

Mam do pani prezes pytanie związane z najbardziej widocznym beneficjentem pomocy, mam na myśli koncerny paliwowe. Czy w trakcie rozważań i porównywania tego do sytuacji w innych państwach europejskich, analizowano takie sugestie, a mianowicie, żeby pomoc publiczna związana z akcyzą nie była udzielana producentom, którzy *de facto* tylko mieszają tradycyjne paliwo z dodatkami, ale polskim producentom biokomponentów, a przynajmniej tym działającym w Polsce. Wtedy mielibyśmy do czynienia z sytuacją, że rzeczywiście wspieralibyśmy mniejsze przedsiębiorstwa, a przede wszystkim wspiera-

libyśmy bezpośrednio tych, który produkują biokomponenty, a nie tych, którzy jedynie mieszają tradycyjne paliwo z biokomponentami. Czy to było analizowane?

I drugie pytanie mniejszej wagi, ale pozwolę sobie zwrócić się do pani prezes oddzielnie, już poza Komisją, w formie pisemnej. Czy z punktu widzenia podstawowych zadań i kompetencji Urzędu pomocą publiczną jest sytuacja, w której udziela się bonifikaty w opłacie za wieczyste użytkowanie w związku z tym, że teren jest przeznaczony na cele obronności? Dlaczego o tym mówię? Mamy w kraju dziwną sytuację. W Polsce są tylko dwa duże ośrodki portowe: zespół Szczecin i Świnoujście oraz porty Trójmiasta. W Trójmieście samorząd terytorialny udziela tego rodzaju bonifikat, chyba to należy to traktować jako pomoc publiczną. Za wieczyste użytkowanie terenu płaci się więc 10-krotnie mniej. Natomiast na Pomorzu zachodnim tak nie jest. Czy to jest w obszarze zainteresowań Urzędu? Niewątpliwie ma to wpływ na konkurencyjność tych dwóch przedsiębiorstw, w dużej części publicznych, ale mających zasadniczy wpływ na obrót morski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję panie pośle. Czy są inne pytania? To w takim razie poprosiłbym o informację odnośnie *de minimis*.

Jeszcze jedna uwaga, pani prezes. Chyba najwyższy czas zastanowić się nad tym, żeby kryteria przyznawania pomocy publicznej nie były, pomijając pomoc *de minimis*, adresowane głównie do dużych firm, przeważnie skupiających międzynarodowy kapitał, bo polskie firmy nie są w stanie spełnić warunków chociażby związanych z zatrudnieniem czy kapitałami, co uniemożliwia im ubieganie się o pomoc publiczną.

Jeszcze pan przewodniczący Czerwiński.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Bardzo dziękuję. Chciałem zwrócić uwagę na pewien mechanizm, który dzięki uzyskanej informacji, jest przed nami odkrywany. W tej chwili mamy przed oczami taki scenariusz: decyzje, które zostały podjęte, uruchomiły strumień pieniędzy publicznych do największych koncernów energetycznych. Zwróćmy uwagę, że decyzje o tym podejmowaliśmy sami jako parlamentarzyści. Jeśli chodzi np. o PKN Orlen SA i spółki paliwowe, to byliśmy świadomi, że zmuszamy je do używania komponentów pochodzenia roślinnego, które są drogie. Aby cena paliwa była na odpowiednim poziomie i żeby obywatel za to nie płacił wprowadziliśmy mechanizmy zwolnienia biokomponentów z akcyzy. Dzisiaj widzimy, jakie są skutki naszych decyzji w parlamencie.

Druga rzecz, mówimy o spółkach energetycznych i słyszymy, że największy koncern energetyczny uzyskał 600 mln zł pomocy, ale słyszeliśmy też z jakiego powodu – rozwiązania KDT, czyli kontraktów długoterminowych. Pamiętajmy, że to była decyzja parlamentu, która kiedyś spowodowała powstanie długoterminowych kontraktów. Dużym spółkom energetycznym daliśmy możliwość działania na rynku, ustalając cenę. Parę lat temu doszliśmy do wniosku, że to jest mechanizm niedobry i odstąpiliśmy od tych kontraktów na podstawie ustawy o rozwiązaniu KDT. Jeżeli teraz sprawdzimy, skąd np. PGE wzięło pieniądze, to znowu z decyzji parlamentarnej po wprowadzeniu ustawy o rozwiązaniu KDT. Strumień pieniędzy za to, że koncerny zgodziły się na odstąpienie od kontraktów został skierowany ponownie do koncernów jako rekompensata za odstąpienie od umów. Czyli ta informacja, którą dziś uzyskaliśmy, dla mnie przynajmniej, jest jawnym dowodem na to, że czasem trzeba się zastanowić przed przyjmowaniem ustaw, ponieważ konsekwencje są takie jakie słyszymy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję za faktycznie cenną uwagę. Pamiętajmy natomiast o tym, że te główne przedsiębiorstwa wymienione przez pana przewodniczącego to jest 15% ogólnej puli. Natomiast pozostałe 55% i tak trafia do dużych przedsiębiorstw. Od lat toczy się dyskusja, dlaczego te przedsiębiorstwa to, patrząc na pulę 55%, tylko kilka procent przedsiębiorstw z kapitałem polskim. Nasi przedsiębiorcy nie są w stanie ubiegać się o pomoc inną niż *de minimis* z tego względu, o którym mówiłem wcześniej. Bardzo dziękuję.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Rzeczywiście nie odpowiedziałam na pytania dotyczące *de minimis*. Przygotowujemy w tym momencie raport dotyczący pomocy *de minimis*, który zostanie państwu przedstawiony w ciągu najbliższych kilku tygodni, jest więc już na dużym etapie zaawansowania. Przygotowujemy odrębny raport z uwagi na wymogi Komisji Europejskiej i wkrótce go przekażemy.

Odpowiadając na drugie pytanie, to w zasadzie trudno mi nawet coś dodać do wypowiedzi pana posła Czerwińskiego. To są oczywiście zasadne uwagi, bo skutki tych działań rzeczywiście są, ale pomoc, która jest udzielana w dużych kwotach, to w dużej mierze pomoc udzielana na podstawie aktów normatywnych, programów pomocowych, które są od wielu lat obowiązującym i funkcjonującym w Polsce prawem. Oczywiście, jest to element stanu faktycznego, z drugiej jednak strony nie znaczy to, że nie możemy dokonać pewnego rodzaju autorefleksji i zastanowić się nad tym, czy te instrumenty, po kilku latach od ich przyjęcia, jeśli dają takie efekty, czy rzeczywiście są instrumentami najbardziej adekwatnymi i czy nie wymagają np. w jakiejś mierze modyfikacji. Oczywiście mając na względzie także to, niezależnie od tego czy są to firmy państwowe czy prywatne, czy duże czy małe, działają jednak w warunkach komercyjnych. Jeżeli nakłada się na nie jakieś dodatkowe zadania publiczne, to niewątpliwie będzie to wiązało się z odpowiednimi rekompensatami, o czym był uprzejmy wspomnieć już pan przewodniczący Czerwiński.

Aby ten obraz nie wyglądał jednak tak jednostronnie, pragnę zwrócić uwagę na to, że dużą kwotą pomocy publicznej, poza tymi, o których tutaj wspomnieliśmy i która jest dla konkurencji dobra, to pomoc inwestycyjna, która udzielana jest przez marszałków województw na rozwój regionów. To jest również bardzo znacząca kwota – ponad 9 mld zł. W całym obrazie pokazującym duże kwoty płynące do dużych przedsiębiorstw na pomoc będącą efektem różnych ustaw, miejmy na uwadze to, że chociaż nie zmienia to obrazu, o którym mówiliśmy, że również elementem tego krajobrazu są duże kwoty wydawane na pomoc regionalną i pomoc inwestycyjną w województwach.

Na pytanie pana posła odpowiem, oczywiście, pisemnie. Bardzo proszę o jego przedstawienie. W tym momencie nie jestem w stanie odnieść się do stanu faktycznego.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję pani prezes. Jest zgłoszenie. Pan marszałek Dorn, bardzo proszę.

Poseł Ludwik Dorn (SP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pani prezes, w związku z pani wypowiedzią, czy mogłaby pani określić i dokonać podziału kwoty pomocy publicznej, tych dwudziestuparu miliardów na tę, która jest udzielana na podstawie aktów normatywnych w sensie sztywnym, tak jak KDT i pomoc, która także jest udzielana na podstawie aktów normatywnych, ale w ramach pewnej władzy dyskrecjonalnej. Jakie są tutaj proporcje? Czy to się z grubsza pokrywa na 15% i cała reszta. Nie tylko podmioty i sprawy wymienione przez pana przewodniczącego Czerwińskiego wchodzą w grę. Jak ten podział wygląda? Innymi słowy, trzeba dokonać pewnej refleksji na temat potrzeby podtrzymywania wszystkich lub niektórych instrumentów, co jest także zadaniem rządu oraz Komisji. To musi być poważna dyskusja. Moje pytanie brzmi: czy sztywne związanie aktami normatywnymi to jest 100% problemu czy 60% a może 40%. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę, pani prezes.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Bardzo dziękuję za to pytanie. Rzeczywiście jest ono bardzo ciekawe. Muszę odpowiedzieć, że – niestety – w tym momencie nie potrafię takich danych przedstawić, ponieważ metodologia przygotowania raportu oparta na wymogach Komisji Europejskiej takiej analizy nie wymaga i w związku z tym jej nie robiliśmy. Oczywiście, możemy podjąć się próby dokonania takiego szacunku dla pana marszałka i przedstawienia na piśmie takiej informacji w późniejszym terminie, po dokładniejszym przeanalizowaniu tych danych, które mamy.

Przeważająca większość pomocy jest udzielana, oczywiście na podstawie obowiązujących przepisów ustaw i rozporządzeń. Natomiast taką analizą, czy jest to automat czy daje to jednak organowi dyskrecjonalne uprawnienie do przyznania pomocy, w tym momencie nie dysponuję, ale mogę ją przygotować.

Poseł Ludwik Dorn (SP):

Pani prezes, tylko to nie jest dla mnie, bo to nie jest moja sprawa, ale dla prezydium. Dzięki uzyskaniu takiej informacji będziemy wiedzieli, na czym stoimy. Czy dokonać kontroli parlamentarnej tego co mieści się w granicach władzy dyskrecjonalnej, czy też podjąć z rządem i w Sejmie dyskusję na temat ewentualnych zmian ustaw i rozporządzeń. Bez tej wiedzy nie wiemy jaka jest skala problemu.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Dziękuję. Już poczyniliśmy takie ustalenie w prezydium. Poprosimy o to, żeby zarówno na pierwsze pytanie, sformułowane przez pana posła Litwińskiego, jak i na pytanie, które formułował pan marszałek Dorn, odpowiedź przyszła do Komisji, adresowana oczywiście do przewodniczącego Komisji. Odpowiedź będzie państwu posłom przekazana.

Proszę państwa, sprawozdanie Komisji musi oczywiście zostać przedłożone wysokiej izbie. Będę proponował, abyśmy wystąpili z propozycją przyjęcia raportu z druku 118 do Sejmu. Czy jest wobec tego sprzeciw? Sprzeciwu nie ma. Bardzo dziękuję.

Jeśli chodzi o posła sprawozdawcę to proponuję pana posła Tomasza Nowaka. Czy są inne kandydatury? Nie ma. Czy pan poseł wyraża zgodę?

Poseł Tomasz Nowak (PO):

Tak, wyrażam.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy jest sprzeciw wobec kandydatury pana posła Tomasza Nowaka na sprawozdawcę? Nie ma. Gratuluję, panie pośle. Będzie pan miał okazję prezentować sprawozdanie.

Pani prezes, teraz kolejny punkt – informacja o działalności i realizacji zadań UOKiK. Ma pani pełne pole do dokonania prezentacji.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowne panie i panowie posłowie, chciałabym państwu przedstawić, zgodnie z wnioskiem Komisji, informację o kompetencjach i działalności prezesa UOKiK. Informacja będzie miała z jednej strony charakter ogólny, z drugiej zaś, jeżeli państwo pozwolicie, ponieważ nie był tutaj określony zakres czasowy, pozwolę sobie odnieść się przede wszystkim do tych aktywności, które na podstawie obowiązujących ustaw były podejmowane w roku ubiegłym – 2011 r. i kilku latach wstecz. Oczywiście jeśli będą pytania o wcześniejsze aktywności, to chętnie na nie odpowiem.

Jak sama nazwa wskazuje, Prezes UOKiK odpowiada za dwa obszary działalności: szeroko pojętą ochronę konkurencji i ochronę konsumentów. Prezes UOKiK jest centralnym organem administracji rządowej podległym bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów. Urząd składa się z centrali, która działa w Warszawie, jak również z 9 delegatur terenowych, które te kompetencje, o których mówimy, realizują w poszczególnych województwach, dbając zarówno o ochronę konkurencji, jak i ochronę konsumentów. Główny filar działalności Urzędu – ochrona konkurencji – obejmuje 3 tematy. Przede wszystkim zwalczanie praktyk ograniczających konkurencję, antymonopolową kontrolę koncentracji przedsiębiorców, która zapobiega tworzeniu się monopoli i dominantów na rynku, jak również ten temat, o którym mówiliśmy przy okazji raportu – monitorowanie pomocy publicznej, jak również opiniowanie projektów i ich wsparcia.

Z kolei jeżeli mówimy o ochronie konsumentów trzeba również wymienić 3 główne obszary. Pierwszy – zwalczanie praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów. To są te duże decyzje, o których państwo czasami słyszycie być może również w mediach, dotyczące na przykład operatorów telefonii komórkowych, firm ubezpieczeniowych czy banków, które stosują różnego rodzaju nieuczciwe działania w odniesieniu do konsumentów. Kilka przykładów za chwilę podam. Drugi obszar – eliminowanie

z obrotu konsumenckiego nieuczciwych klauzul w umowach, trzeci – kwestie związane z bezpieczeństwem produktów i nadzorem rynku. To jest bardzo ogólna panorama naszych kompetencji. Teraz przechodzę do szczegółów i przykładów, jeżeli państwo pozwolicie.

W mojej ocenie najważniejszym filarem działalności Urzędu jest oczywiście ochrona konkurencji, ponieważ są to te działania, które mają bezpośrednie przełożenie na gospodarkę wolnorynkową, jak również na przedsiębiorców funkcjonujących w tej gospodarce oraz na dobrobyt konsumentów. Absolutnym priorytetem działalności Urzędu jest przeciwdziałanie kartelom, czyli porozumieniom ograniczającym konkurencję, które mogą przybierać różnorakie postaci, np. zmów cenowych, o których to informacje najczęściej docierają do opinii publicznej i być może także do parlamentarzystów. Praktyką monopolistyczną jest np. ustalanie minimalnych cen odsprzedaży lub cen sztywnych. Równocześnie muszę zwrócić uwagę na to, że UOKiK nie jest regulatorem cen na rynku, ponieważ takich urzędów ds. cen w krajach gospodarki wolnorynkowej po prostu nie ma. Również podział rynku czy zmowy przetargowe są tymi przykładami praktyk monopolistycznych, które są przez Urząd ścigane.

Jeżeli państwo pozwolicie podam kilka przykładów najgłośniejszych i najważniejszych decyzji, które były wydane w ubiegłym roku z zakresu przeciwdziałania kartelom – porozumieniom ograniczającym konkurencję. To przede wszystkim decyzja dotycząca porozumienia ograniczającego konkurencję zawartego pomiędzy 4 operatorami telefonii komórkowej: Polkomtelem, Polską Telefonią Cyfrową, PTK Centertel i P4, które miało na celu zapobieżenie rozwojowi nowej usługi tzw. telewizji mobilnej. Sprawa była związana z przetargiem organizowanym przez Urząd Komunikacji Elektronicznej na częstotliwości mające umożliwiać oferowanie tej usługi, który to przetarg wygrała firma Info-TV-FM. Jako wygrana w przetargu firma chciała zawrzeć umowy z którymkolwiek albo ze wszystkimi operatorami telefonii komórkowej. Ci zmówili się pomiędzy sobą, że nie podejmą współpracy, tym samym udaremniając rozwój czy w ogóle powstanie tej usługi. Była to zmowa, która została przez Urząd wykryta w związku z kontrolą z przeszukaniem, która była prowadzona w siedzibach 3 spółek. Sprawa zakończyła się jesienią ubiegłego roku wydaniem decyzji stwierdzającej istnienie tego kartelu i nakładającej kary na jego uczestników na łączną kwotę ok. 113 mln zł. Decyzja nie jest prawomocna. Firmy wniosły od niej odwołanie do Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Druga z ważnych spraw z końca ubiegłego roku dotyczyła podziału rynku, czyli ten typ praktyki monopolistycznej, o której mówimy w punkcie b. Jest to porozumienie ograniczające konkurencję zawarte pomiędzy największym ubezpieczycielem Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń a Maximus Broker. Sprawa dotyczyła województwa kujawsko-pomorskiego. Te dwie firmy podzieliły się pomiędzy sobą klientami i ustaliły, wbrew obowiązującym przepisom, zarówno ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, jak i o działalności brokerskiej, że tam gdzie będzie przedstawiona oferta PZU broker już nie będzie wchodził ze swoją ofertą, w zamian za co również PZU otrzymało od brokera takie zapewnienie, że oferta PZU będzie przez tego brokera prezentowana jako oferta najbardziej korzystna dla konsumentów, bez względu na to, czy taką ofertą była czy też nie w rzeczywistości. Broker ubezpieczeniowy, jak państwo z pewnością wiecie, jest tego typu przedstawicielem, który ma dla konsumentów prezentować ofertę najbardziej korzystną, i tym różni się od agenta, który działa w interesie przedsiębiorcy np. PZU czy innego ubezpieczyciela. Broker działa jako pośrednik, który ma z perspektywy konsumenta działać w jego interesie i wybrać na jego potrzeby ofertę najbardziej dla niego korzystną i adekwatną. Urząd dokonał analizy, oferta PZU w rzeczywistości nie była najbardziej korzystną ofertą, gdyż były dużo korzystniejsze. Tym samym to porozumienie złamało ustawę o ochronie konkurencji i konsumentów, tworząc podział rynku i klientów pomiędzy PZU a Maximus Broker. Nawiasem mówiąc, łamało również ustawę o działalności brokerskiej i z tego co wiem toczy się również postępowanie w Komisji Nadzoru Finansowego dotyczące tej sprawy. Komisja Nadzoru Finansowego uzyskała informację na temat tego naruszenia od Urzędu.

To porozumienie, szanowne panie i panowie posłowie, zostało przez Urząd wykryte na skutek sygnału, który otrzymaliśmy od jednego z dziennikarzy, po którym to sygnale

Urząd przeprowadził u przedsiębiorców, za zgodą sądu, kontrolę z przeszukaniem, która pozwoliła uzyskać twarde dowody na istnienie tego kartelu. Łączna kara nałożona na te firmy wyniosła 57 mln zł, oczywiście przeważająca kwota to kara nałożona na PZU. Jak państwo wiecie, kary nakładamy jako procent od przychodu, stąd są dysproporcje kwotowe, natomiast procentowo to jest ok. 1%. W tym przypadku została nałożona 1/10 kary maksymalnej z uwagi na ograniczony zasięg geograficzny, bo to jest tylko województwo kujawsko-pomorskie, ale charakter naruszenia jest bardzo poważny. Oczywiście, decyzja również nie jest prawomocna. Zostało od niej wniesione odwołanie do Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Kolejna sprawa, o której chciałam powiedzieć, to sprawa porozumienia Inco-Veritas i jego dystrybutorów. Inco-Veritas to producent nawozów, jak również popularnych środków chemii gospodarczej, m.in. płynu do mycia naczyń „Ludwik". Istniało porozumienie cenowe pomiędzy Inco-Veritas a jego dystrybutorami, dotyczące ustalenia minimalnych cen odsprzedaży, które funkcjonowało na rynku ok. 10 lat. Zostało ono wykryte przez Urząd również w wyniku kontroli z przeszukaniem, która była prowadzona w siedzibie tej spółki. Ta sprawa jest o tyle ciekawa, że po kontroli, którą Urząd prowadził, firma Inco-Veritas przyznała się do udziału w tej zmowie i skorzystała z tzw. programu *leniency*, czyli programu łagodzenia kar dla skruszonych uczestników karteli, który jest odpowiednikiem instytucji świadka koronnego w postępowaniu antymonopolowym. Jeżeli firma przyzna się, to może liczyć nawet na całkowite zwolnienie z kary. W tym przypadku Inco-Veritas uzyskało redukcję kary o 40%. Nie mogło uzyskać całkowitego zwolnienia, dlatego że było inicjatorem tego porozumienia, a dla inicjatorów ustawa wyklucza możliwość uzyskania całkowitego zwolnienia z kary. W konsekwencji kara nałożona na tego dystrybutora wyniosła ponad 2 mln zł.

Kolejna decyzja, już ostatnia, przepraszam, że tak dużo mówię, ale o innych sprawach będę mówić mniej, to są absolutne w mojej ocenie priorytety, jeśli chodzi o działalność Urzędu, to porozumienie ograniczające konkurencję na rynku produkcji i dystrybucji mięsa i wędlin obejmujące producenta Zakłady Przetwórstwa Mięsnego JBB oraz jego dystrybutorów Bruno-Tassi, Centrum Mięsne Makton i Jakomex. Mieliśmy tutaj do czynienia z porozumieniem polegającym na ustalaniu sztywnych cen odsprzedaży wędlin oraz mięsa dla tych hurtowni. W tej sprawie również prowadzona była kontrola z przeszukaniem w tych firmach i tak jak poprzednio mamy do czynienia z wnioskiem *leniency*, czyli z przyznaniem się jednego z uczestników do udziału w porozumieniu i współpracą z urzędem, co ułatwiło zakończenie postępowania i wydanie decyzji. Firmą, która się przyznała było Centrum Mięsne Makton, jeden z dystrybutorów, który z tego tytułu uzyskał całkowite zwolnienie z kary. Było to możliwe ponieważ firma nie była inicjatorem. Inicjatorem zmowy w tym przypadku był producent – Zakłady Przetwórstwa Mięsnego JBB. Łączne kary nałożone na uczestników tego porozumienia to blisko 5 mln zł. To tyle jeżeli chodzi o porozumienia.

Tak jak powiedziałam, jest to z mojej perspektywy absolutny priorytet, dlatego że porozumienia ograniczające konkurencję są najbardziej szkodliwe dla rynku, eliminują rywalizację pomiędzy przedsiębiorcami, którzy powinni ze sobą konkurować, tym samym niszcząc to, co jest cechą wolnego rynku, czyli swobodną konkurencję. Nie jest to mój wymysł, ale jest to tendencja obowiązująca w polityce konkurencji UE, jak również w rządowej polityce konkurencji, dokumencie strategicznym, który ustala priorytety działania prezesa Urzędu na lata 2011–2013. W konsekwencji, oczywiście, za kartele zawsze płacą konsumenci, jako ci, na których koszty zmów cenowych, a także innych zmów, są przenoszone i obiecuję, że również w 2011 r. z dużą determinacją będziemy podchodzić do przeciwdziałania porozumieniom ograniczającym konkurencję, który to temat jest naszym absolutnym priorytetem.

Drugim priorytetem jest dla nas nowelizacja ustawy, nad którą Urząd właśnie rozpoczął prace. Powiem o tym później, jeżeli będzie taka możliwość. Nowelizacja ta będzie przewidywała rozszerzenie zakresu instrumentów, które mają nam pomóc w efektywnym zwalczaniu tych najpoważniejszych praktyk ograniczających konkurencję.

Poza porozumieniami ograniczającymi konkurencję przeciwdziałamy również nadużywaniu pozycji dominującej polegającej na ustalaniu np. rażąco niskich cen lub cen

nadmiernie wygórowanych, umów wiązanych czy na podziale rynku. W ubiegłym roku wiele takich decyzji również zostało wydanych. Jeżeli chodzi o nadużycie pozycji dominującej są to przede wszystkim sprawy z ubiegłego roku dotyczące rynków lokalnych i regionalnych. Rocznie wydajemy ok. 100 decyzji antymonopolowych, z czego ok. 20 wydaje centrala Urzędu, reszta to decyzje wydawane przez nasze delegatury. To są sprawy, które osoby nieznające się na rzeczy uważają za sprawy bagatelne czy może błahe, bo dotyczą one rynków małych, lokalnych np. cmentarzy, lokalnych wodociągów, lokalnie działających spółek energetycznych czy karteli zawieranych na rynkach lokalnych, które wbrew pozorom także występują, np. zmowy przetargowe na różnego rodzaju remonty, na sprzątanie miasta. W mojej ocenie, są to sprawy bardzo ważne, dlatego że budują one kulturę konkurencji i z perspektywy lokalnych społeczności, tam działających konsumentów, jak również małych i średnich przedsiębiorców, mają one niejednokrotnie dużo większe znaczenie praktyczne niż te największe sprawy, które z powodu dużych kar mają największe nagłośnienie medialne. Dlatego, jeżeli państwo pozwolicie, chciałam powiedzieć krótko, ale z naciskiem o działalności naszych delegatur, których działalność jest w tym zakresie szalenie istotna.

Z dużą dumą, aczkolwiek nie jest to oczywiście moja zasługa, ale mam przyjemność kierować urzędem już ponad 3 lata, muszę powiedzieć, że struktura naszego Urzędu jest unikalna w skali całej UE. Jesteśmy jedynym urzędem w skali całej UE, a kto wie czy i nie na świecie, który ma strukturę, która łączy w swoim obszarze zainteresowania politykę konkurencji i konsumentów, a równocześnie zajmuje się sprawami lokalnymi. Łączenie tych tematów dokonało się w Polsce już wiele lat temu – w 1996 r. Wtedy wydawało się, że jest to rozwiązanie nieco egzotyczne. Muszę państwu powiedzieć, bo nie wiem czy macie państwo takie informacje, że aktualnie od kilku lat tendencją UE jest właśnie taki model, czyli łączenie instytucji, które odpowiadają za ochronę konkurencji i konsumentów. Aktualnie bardzo wiele urzędów w UE wprowadza tego typu reformy. W ostatnim czasie taka reforma została wprowadzona w Danii, aktualnie wprowadzana jest również w Holandii. W Wielkiej Brytanii rozważane jest połączenie organów antymonopolowych w tym obszarze. Biorąc udział w spotkaniach szefów urzędów antymonopolowych w ramach UE, jesteśmy tym państwem, które ma w tym zakresie najbogatsze doświadczenie, poza Wielką Brytanią, która posiada fragmentaryczne doświadczenie i Australią, ale to już na trochę innych forach niż europejskie. Doświadczenie Polski jest rzeczywiście unikalne i bardzo ważne. Zarówno w zakresie ochrony konkurencji, jak i konsumentów bardzo ważna jest także rola naszych 9 delegatur terenowych, bo takich komórek nie posiada żaden organ w UE. Oczywiście, jest ochrona konkurencji na szczeblu regionalnym np. w Niemczech – w landach, w Hiszpanii – w regionach, ale to jest ochrona konkurencji, która jest włączona w system administracji lokalnej, a tutaj widzimy pole do możliwego konfliktu interesu, jeżeli prezesa czy szefa takiej komórki antymonopolowej desygnuje prezes jakiegoś zarządu regionalnego. Oczywistym jest to, że niewielkie jest pole na skuteczne działanie takiej instytucji, w sytuacji kiedy najczęściej naruszenia konkurencji dopuszczają się np. gminy, jednostki komunalne gminy, te które mają monopol np. na wysypiskach śmieci, na cmentarzach, firmy wodociągowe. Widzimy to z naszej perspektywy, że nie może być pełnej skuteczności działania i wszyscy to potwierdzają. To jest ten obszar działalności i naszego prawa, z którego myślę, że wszyscy możemy być dumni, a przede wszystkim państwo jako twórcy tego prawa i ja jako osoba odpowiedzialna za jego skuteczną – mam nadzieję – egzekucję. Również rząd uznał te działania za bardzo ważne ponieważ ochrona konkurencji na rynkach lokalnych jest jednym z głównych priorytetów polityki konkurencji czyli dokumentu strategicznego przyjętego w maju ubiegłego roku na lata 2011–2013, który obowiązuje Urząd.

Kolejny szalenie istotny obszar z zakresu ochrony konkurencji, o którym również niekiedy bywa głośno, to antymonopolowa kontrola koncentracji przedsiębiorców. Jak państwo wiecie, obowiązek zgłoszenia zamiaru koncentracji czyli połączenia, przejęcia kontroli, utworzenia nowego przedsiębiorstwa czy nabycia majątku, mają firmy, które realizują na świecie łączny obrót w wysokości ponad 1 mld euro rocznie bądź 50 mln na terytorium Polski. Oczywiście, te sprawy, które są największe, obejmują próg obrotu przekraczający 5 mld euro są zatwierdzane przez Komisję Europejską. Poniżej progu

5 mld euro to są sprawy, które trafiają do prezesa UOKiK. Mamy różne możliwości załatwienia tych spraw. Możemy wydać zgodę, zgodę warunkową i zakaz, ale nie w zależności od własnego uznania, ale w zależności od ekonomicznej analizy skutków danej transakcji. Odpowiadamy na pytanie, czy dana transakcja, która do nas jest zgłaszana, będzie miała istotny negatywny wpływ na konkurencję na rynku. Jeżeli ten wpływ będzie, wtedy – oczywiście – nie jest możliwe wydanie zgody. Na tej planszy macie państwo kilka statystyk, dotyczących poprzedniego roku, które pokażą także, jaka jest skala działalności kierowanego przeze mnie Urzędu.

W ubiegłym roku prowadziliśmy 128 postępowań z tytułu praktyk ograniczających konkurencję, z czego ponad 90, blisko 100, zakończyło się decyzjami, 72 decyzje w sprawie nadużycia pozycji dominującej. Tak jak powiedziałam, większość to sprawy w obszarze nadużycia dominacji dotyczące rynków regionalnych i lokalnych i monopoli funkcjonujących na tych rynkach oraz 26 decyzji w sprawie porozumień ograniczających konkurencję, z czego przeważająca większość – blisko 20 to porozumienia cenowe, w tym również te sprawy, które szczegółowo omówiłam przy okazji pierwszego slajdu.

Jeżeli natomiast mówimy o kontroli koncentracji to, jeszcze na chwilę przy niej pozostając, tych spraw jest z roku na rok co raz więcej. Zauważamy już kolejny rok tendencję rosnącą. W ubiegłym roku prowadziliśmy ponad 200 postępowań z zakresu koncentracji. Tyle wniosków do Urzędu wpłynęło, a to są oczywiście sprawy wnioskowe. W przypadku praktyk ograniczających konkurencję wszystkie sprawy prowadzimy z urzędu, nie ma tu czegoś takiego, jak wniosek, który obliguje Urząd do prowadzenia postępowania. To jest dobrodziejstwo ustawy z 2007 r., które również zawdzięczamy parlamentowi, za co również chciałam podziękować. Tego typu model umożliwia nam wreszcie skupienie się na sprawach najpoważniejszych i bardziej pro-aktywne działanie, a nie bycie rozgrywanym przez firmy, które niejednokrotnie przysyłały do nas wnioski, potem je wycofywały, blokując zasoby Urzędu i uniemożliwiając prowadzenie największych i najpoważniejszych spraw kartelowych.

Jeżeli chodzi o koncentrację, wydaliśmy 172 decyzje. Zwróćcie państwo uwagę, że przeważająca większość to są zgody na koncentrację, ale były w ubiegłym roku także inne decyzje np. zgody warunkowe i 2 decyzje o zakazach. Jeżeli chodzi o zgodę, to największą i najciekawszą sprawą, także z uwagi na skalę działania firm, była zgoda dla Spartan Capital Holdings na przejęcie firmy Polkomtel, która to transakcja została uznana za przejęcie roku w UE. Sprawę prowadził Urząd i bardzo dogłębna analiza wykazała, że z uwagi na różne zakresy działania łączących się firm nie będzie tutaj zagrożenia dla konkurencji, w związku z czym zgoda została wydana.

Mieliśmy 3 decyzje o zgodach warunkowych dotyczące różnych rynków, m.in. rynku dializ, telewizji kablowej. Najgłośniejsza decyzja z tego zakresu to zgoda warunkowa na koncentrację pomiędzy kablówkami: firmami Aster i UPC, gdzie została wydana zgoda na połączenie pod warunkiem wyzbycia się przez UPC części infrastruktury Aster w tych miejscach w Warszawie i w Krakowie, gdzie sieci te się nawzajem pokrywają; plus warunki tzw. behawioralne, które mają zabezpieczyć prawa konsumentów na etapie realizacji tej transakcji. Jest to bardzo szczegółowo opisane w decyzji i już nie będę państwa tym zanudzała, ale tylko zaznaczam, że takie warunki są, ponieważ w mediach znalazły się doniesienia, że UOKiK wydał zgodę bezmyślnie, firmy się połączyły, potem sprzedadzą pustą sieć i nic z tego nie będzie. Tak nie jest, prawa konsumentów są również tą decyzją szczegółowo zagwarantowane. Jeżeli będą pytania, mogę o tym mówić bardziej szczegółowo.

Dwa zakazy, które wydane były na początku ubiegłego roku – rynek energetyczny – koncentracja PGE i Energa, tutaj negatywne skutki dla konkurencji oraz koncentracja na rynku handlu w Internecie książkami, beletrystyką i muzyką – koncentracja NFI Empik i Merlin.pl. Te 2 decyzje o zakazie koncentracji zostały wydane na początku 2011 r. Obie sprawy nie są prawomocne, firmy odwołały się i sprawy znajdują się aktualnie w Sądzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

Mówiąc o ochronie konkurencji, chciałam jeszcze bardzo krótko powiedzieć o innych działaniach Urzędu, tych najważniejszych, których nie ma na planszy. Jest to przede

wszystkim polityka konkurencji, ten dokument który ma znaczenie strategiczne, i który obejmuje nie tylko działalność naszego Urzędu, ale wszystkich regulatorów rynku: Urzędu Komunikacji Elektronicznej, Urzędu Regulacji Energetyki, Urzędu Transportu Kolejowego, i który wyznacza główne priorytety i strategie naszego działania na nadchodzące lata. W tym dokumencie przewidziany jest dla Urzędu m.in. obowiązek przejrzenia przepisów ustawy i przygotowania projektu ewentualnej nowelizacji ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, która to ustawa obowiązuje już od kilku lat. Za chwile będzie jej 5-lecie, gdyż była przyjęta przez parlament w pierwszej połowie 2007 r. Oczywiście rząd na ten temat jeszcze precyzyjnie się nie wypowiedział, ale Urząd podjął już prace nad projektem tej ustawy i założeniami, które będę chciała przedstawić do uzgodnień Radzie Ministrów w połowie tego roku. Teraz te prace trwają.

Może zaznaczę od tego, jakie obszary są objęte głównymi zmianami. Przede wszystkim to są kwestie związane z kontrolą koncentracji, to o co proszą przedsiębiorcy i ich organizacje i co wydaje się zasadne do uwzględnienia, a mianowicie wprowadzenie obowiązującego w wielu państwach UE i państwach świata tzw. dwustadiowego postępowania koncentracyjnego. My mamy postępowanie jednostadiowe, co oznacza, że mamy 2 miesiące na załatwienie każdej sprawy, ale prawda jest taka, że te sprawy, które są trudne i wymagają bardziej dogłębnych analiz ekonomicznych trwają po prostu dłużej, tak jak np. w sprawie kablówek prowadziliśmy badanie rynku, które objęło ponad 185 przedsiębiorców, ponieważ dane, które przedstawione były przez firmy, były niewystarczające do rozpatrzenia tej sprawy. W naszej opinii było poważne zagrożenie dla konkurencji, które w toku takiego badania musiało być zweryfikowane. W związku z tym pojawia się propozycja wprowadzenia dwóch faz postępowania tak, aby te sprawy najprostsze, których jest przeważająca większość, i które kończą się zazwyczaj zgodami, były rozpatrywane w krótkim, miesięcznym terminie. Natomiast te sprawy, które wymagają bardziej dogłębnej analizy przechodziły do tzw. fazy drugiej i aby przedsiębiorcy już na początkowym etapie fazy drugiej wiedzieli, jakie zagrożenia wstępnie identyfikuje Urząd, po to żeby było wiadomo, że to postępowanie może trwać dłużej i żeby był możliwy również bardziej pro-aktywny dialog z urzędem na etapie drugiej fazy postępowania. Z taką propozycją Urząd chce wyjść do Rady Ministrów. Myślę, że będzie to również dobrze przyjęte przez opinię publiczną, bo środowisko przedsiębiorców, patrząc na to, co się dzieje w UE i w innych państwach, taką propozycję zgłaszało.

Chcemy także z własnej inicjatywy rozszerzyć zakres instrumentów, które pomogą nam skuteczniej zwalczać kartele. Tak jak powiedziałam, jest to absolutny priorytet. Podałam przykłady najistotniejszych decyzji kartelowych z punktu widzenia rynku, które były wydane w ubiegłym roku. Jak państwo słyszeliście, wszystkie one były praktycznie związane z kontrolami z przeszukaniami, które Urząd prowadzi. Prawda jest taka, że świadomość uczestników rynku na temat obowiązywania prawa antymonopolowego, na temat tych regulacji, zwłaszcza tych dużych uczestników, jest coraz większa, co wynika nie z tego, że tak sobie wymyśliłam, ale z badań socjologicznych, które Urząd regularnie zleca co 2 lata. Badamy to, jaka jest świadomość, percepcja przepisów w tym obszarze, w którym dotyczą one najbardziej przedsiębiorców. W związku z tym musimy mieć, jeśli chcemy działać skutecznie, tak jak inne urzędy, skuteczne instrumenty wykrywania. Kontrola z przeszukaniem jest tym instrumentem, który sprawdza się bardzo dobrze. Oczywiście, są zagwarantowane wszelkie prawa uczestników rynku i przedsiębiorców, dlatego że przeszukanie możemy zrealizować tylko wtedy, jeżeli uzyskamy na to zgodę Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który wydaje ją w ciągu 48 godzin od wpływu uzasadnionego wniosku: dlaczego chcemy wejść, jakie poszlaki, jakie dowody, jakie uprawdopodobnienia wskazują na to, że taka kontrola z przeszukaniem ma rację bytu. Przeważająca większość tych kontroli kończy się rzeczywiście wszczęciem postępowania i później decyzją kartelową.

Chcemy zmodyfikować, uczynić bardziej elastycznym, nasz program *leniency* czyli instytucję świadka koronnego. W tym zakresie będą na pewno daleko idące zmiany wynikające z naszej praktyki, która jest już coraz większa. Instytucja ta funkcjonuje w prawie polskim od 2004 r. i wymaga również pewnego uelastycznienia i zarazem doprecyzowania.

Nową instytucją, którą chcielibyśmy wdrożyć i zaproponujemy to Radzie Ministrów, będzie tzw. instytucja dobrowolnego poddania się karze, która funkcjonuje z powodzeniem w bardzo wielu państwach UE, a także innych nowoczesnych państwach, które mają prawodawstwo antymonopolowe, takich jak: Stany Zjednoczone, Japonia, Australia, Nowa Zelandia. Wzorując się na tych rozwiązaniach, chcielibyśmy wdrożyć taką instytucję. Dotyczy ona tych, którzy na początku się nie przyznają, ale na końcowym etapie godzą się zapłacić karę dobrowolnie w zamian za to, że będzie ona obniżona po to, żeby postępowanie zakończyło się szybciej. Dla przedsiębiorcy korzyść będzie taka, że kara będzie niższa, dla Urzędu korzyść będzie taka, że zasoby będą uwolnione i będą mogły być skierowane na inne odcinki, bo jednak pracy mamy wciąż dużo, skarg jest bardzo dużo na różnego rodzaju naruszenia. Korzyść dla rynku − kartel zostanie rozbity szybko, bo aktualnie przedsiębiorcy jeżeli mają nakładane kary, odwołują się, a proces odwoławczy trwa dosyć długo, więc *de facto* od efektywnego zakończenia postępowania do uprawomocnienia się decyzji potrafi minąć nawet kilka lat. Aktualnie na pierwszą rozprawę w Sądzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów czekamy od 1,5 do 2 lat, a jeszcze jest Sąd Apelacyjny. To jest ten element systemu, który – nie ukrywam – również obniża skuteczność interwencji, które są przez nas podejmowane i dlatego jeżeli rząd się na to zgodzi i również parlament później w konsekwencji, proponowalibyśmy, aby wprowadzić system dobrowolnego poddania się karze. Mówię w tym momencie warunkowo. Wydaje nam się, że byłoby to rozsądne, bo być może pozwoliłoby przynajmniej w części spraw uniknąć długotrwałego postępowania odwoławczego.

Rozważamy również wprowadzenie tzw. instytucji środków zaradczych, bo np. teraz otrzymujemy od przedsiębiorców, uczestników rynku, ale także czasami od parlamentarzystów pytania, interpelacje, czy Urząd nie może wydać przedsiębiorcy jakiegoś pozytywnego nakazu działania, realizacji decyzji w konkretny sposób. Tego typu rozwiązania funkcjonują w UE, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Australii. Odwołuję się do tych przykładów, bo to są te państwa, w których prawodawstwo antymonopolowe ma stosunkowo długą tradycję i już ustabilizowany zestaw instrumentów. Myślimy, aby taki katalog instrumentów zaradczych również móc u nas wprowadzić, bo aktualnie w decyzji, w której kończymy postępowanie, możemy tylko nakazać przedsiębiorcy zaniechanie jej stosowania. Czasami bardziej efektywnie byłoby powiedzieć, na czym to zaniechanie ma polegać. W niektórych przypadkach chcielibyśmy mieć taką możliwość.

Wciąż toczy się dyskusja, nie mam na ten temat klarownego stanowiska, także w doktrynie, na obrzeżach polityki, na temat kar w postępowaniach antymonopolowych. Aktualnie kary są nakładane na przedsiębiorców jako procent od przychodu − 10% przychodu w roku poprzedzającym wydanie decyzji. Toczą się dyskusje, czy to jest wystarczające, czy nie powinny być również nakładane kary na tych, którzy *de facto* kartel zawiązali, czyli na osoby fizyczne, np. na menedżerów, szefów firm, dyrektorów, czy to w formie przepisów karnych – co funkcjonuje przede wszystkim np. w krajach anglosaskich chociaż niewyłącznie, bo także w niektórych krajach bałtyckich – czy też w formie kar administracyjnych finansowych. Możemy nakładać kary finansowo-administracyjne na członków zarządu firmy w sytuacji kiedy utrudniają kontrolę prowadzoną przez Urząd. Natomiast nie ma możliwości ukarania członka zarządu np. w sytuacji, gdy jest on inicjatorem praktyki monopolistycznej. To jest wciąż temat otwarty, czy taka potrzeba jest, czy te przepisy, które mamy w tym zakresie są wystarczające. Poddaję ten temat również pod dyskusję Komisji. Jeżeli będą jakieś uwagi państwa na ten temat również chętnie ich wysłucham, bo póki co w naszym projekcie takich propozycji zmian nie ma, ale – tak jak mówię – taka dyskusja też się toczy. Nie wiem, czy to w ogóle byłoby możliwe u nas do wdrożenia i czy byłoby celowe. To by było tyle na temat nowelizacji. Będzie jeszcze, oczywiście, szereg innych zmian, ale nie chciałabym już zanudzać. To będą te, które będą miały znaczenie najbardziej kluczowe z punktu widzenia skuteczności działania, a przede wszystkim z punktu widzenia rynku i jego uczestników.

Ostatnią bardzo ważną rzeczą, o której chciałabym powiedzieć, jeżeli chodzi o ochronę konkurencji, to są kwestie związane z badaniami rynku. Postępowania, które prowadzimy, decyzje które wydajemy, chciałabym abyście mieli państwo świadomość, nie opierają się na danych z gazet czy z roczników statystycznych. Opierają się one przede

wszystkim na bardzo dogłębnych badaniach rynkowych, które są w urzędzie prowadzone. W Departamencie Analiz Rynku jest zespół wysokiej klasy ekonomistów, który odpowiada za te badania. W ubiegłym roku prowadziliśmy 29 takich badań rynkowych, 16 obejmujących rynek krajowy, 13 obejmujących rynki lokalne, z czego największymi z punktu widzenia zakresu było badanie rynku płatnej telewizji obejmujące 185 przedsiębiorców działających zarówno na rynku krajowym, jak i na 31 rynkach lokalnych. Były to bardzo dogłębne, obejmujące kilkaset stron, dane analityczne, które pozwoliły nam m.in. wydać decyzję w sprawie Aster iUPC, bo ta decyzja opiera się na twardych danych ekonomicznych zebranych z rynku, a nie na danych mających charakter np. medialny czy inny.

Drugie ważne badanie, które się zakończyło w ubiegłym roku, również szalenie obszerne, obejmujące kilkuset przedsiębiorców, to badanie dotyczące handlu internetowego książkami i muzyką. To badanie posłużyło nam do uzasadnienia i wydania decyzji w sprawie NFI Empik i Merlin.pl, i które będzie również wykorzystywane w innych celach, ponieważ z tych badań rynkowych – poza tym, że wykorzystujemy je na potrzeby uzasadniania np. decyzji koncentracyjnych czy rozpoznania sytuacji i podjęcia decyzji, a potem dopiero uzasadnienia – to jeszcze bardzo często wychodzą również ciekawe informacje, które potem pozwalają nam np. wszcząć postępowanie w sprawie praktyk ograniczających konkurencję.

Przedsiębiorcy, którzy dostają od nas ankiety, mają możliwość zwrócenia uwagi urzędowi na różnego rodzaju nieprawidłowości, które ich niepokoją, także anonimowo. Wtedy są one weryfikowane i często efektem takich badań są również postępowania antymonopolowe. Dzięki temu, że nie ma spraw na wniosek, Urząd może skoncentrować się na tym i dzięki temu jest szansa na to, aby nasze działania były pro-aktywne i wycelowane w te tematy, które z punktu widzenia rynku i konsumentów są rzeczywiście najistotniejsze.

Oprócz badań rynkowych, takich *sensu stricto*, Urząd przygotowuje tzw. raporty regulacyjne obejmujące te rynki, które są rynkami trudnymi z punktu widzenia konkurencji, bo np. funkcjonują tam monopole albo przedsiębiorstwa dominujące. W takich raportach przedstawiamy zarówno analizy naszych danych rynkowych jak również różnego rodzaju rekomendacje np. dla Rady Ministrów, sugestie dla parlamentu dotyczące ewentualnych zmian prawnych. Na niektórych rynkach same działania prezesa Urzędu nie wystarczą. To jest np. rynek energetyczny, transportu kolejowego, wodociągowy. Tych rynków dotyczyły te raporty, a na ten rok planujemy raport regulacyjny dotyczący rynku gazowego, gdzie będzie z jednej strony podana analiza sytuacji, jak również rekomendacje, oczywiście, w obszarze ewentualnego rozwoju konkurencji.

To jest oczywiste, że na takim rynku, jakaś jedna czy druga decyzja prezesa Urzędu, a prowadzimy kilka postępowań, sprawy nie załatwi. Ona rozwiąże pewne incydentalne problemy, objawy choroby, która istnieje. Natomiast rynki te wymagają, w naszej ocenie, która pewnie też jest jakoś tam skrzywiona, bo patrzymy głównie z punktu widzenia konkurencji, ewentualnych zmian prawnych, po to, żeby ta konkurencja mogła na nich zaistnieć. Takie raporty zainicjowałam kiedy objęłam stanowisko prezesa Urzędu w 2008 r. i uważam, że jest to szalenie istotny element naszej działalności. Są one przekazywane do prezesa Rady Ministrów, członków rządu odpowiedzialnych za te obszary, jak również do komisji. Być może państwo pamiętacie, że takie raporty również były przekazywane z Urzędu do Komisji Gospodarki w poprzednich latach.

I jeszcze pomoc publiczna. Krótko powiem, bo mówiłam dużo o pomocy publicznej przy okazji raportu. Oczywiście, za pomoc publiczną odpowiadamy, jeżeli chodzi o jej monitorowanie i przygotowywanie raportów, bo za wydawanie decyzji, prowadzenie postępowań w UE odpowiada Komisja Europejska. W ubiegłym roku wydaliśmy 45 opinii w zakresie udzielania pomocy publicznej. Szczegółowe informacje na ten temat są również w informacji, którą przygotowaliśmy w formie pisemnej, więc pozwolicie państwo, że tego tematu nie będę rozwijać. Jeżeli będą pytania, to oczywiście na nie chętnie odpowiem.

Już bardzo krótko opowiem o działaniach z zakresu ochrony konsumentów – praktyki naruszające zbiorowe interesy konsumentów. Moim priorytetem, jako prezesa

Urzędu jest skoncentrowanie się na sprawach, które są dla konsumentów najbardziej problematyczne. Nie mam problemu z definiowaniem takich obszarów, biorąc pod uwagę skargi, które napływają i dotyczą przede wszystkim rynku finansowego, banków, ubezpieczeń, telekomunikacji, turystyki – to są te obszary, którym się bardzo dogłębnie przyglądamy.

W ubiegłym roku prowadziliśmy dokładnie 369 postępowań i wydaliśmy prawie 300 decyzji w sprawie naruszenia zbiorowych interesów konsumentów. Oprócz postępowań prowadzimy kontrole wzorców umownych. Polegają one na tym, że wybieramy rocznie kilka branż i w szerokim zakresie przeglądamy wzorce umowne – te wszystkie regulaminy, które państwo też dostajecie jak np. chcecie zakupić telefon komórkowy, w banku (karty płatnicze, konto, zawrzeć kredyt), których nikomu nie chce się czytać. Mam zespół, który czyta te wzorce i zwraca uwagę na nieprawidłowości. Rokrocznie typujemy kilka branż, które przeglądamy dosyć dogłębnie. W ubiegłym roku były to np. rynek turystyczny, energetyka (umowy oferowane konsumentom dotyczące zarówno zakupu energii elektrycznej, jak i umowy o przyłącza).

Ostatni raport, który zakończyliśmy w ubiegłym roku, a będziemy prezentować go dosłownie za tydzień dotyczy III filara – indywidualnych kont emerytalnych. Jest dokładnie 37 instytucji, które oferują tego typu usługę, wzorce 25 instytucji zostały dokładnie przez nas przeanalizowane. Rezultaty tego badania zaprezentujemy opinii publicznej w przyszłym tygodniu. Po takim badaniu, oczywiście, jego konsekwencją są dalsze działania procesowe, postępowania te, które są podejmowane przez naruszenie zbiorowych interesów konsumentów, ewentualnie pozwy. W ubiegłym roku było ich 37. W przypadku tego typu badań dosyć często jest tak, że przedsiębiorcy dobrowolnie dostosowują się do wniosków Urzędu, jeżeli widzą już, że Urząd działa. Myślę, że to też jest związane ze skalą działalności Urzędu, a także z naszą wysoką skutecznością wyrażoną chociażby statystykami sądowymi. Dlatego że, proszę państwa, wśród spraw, które trafiają do sądów wszystkich instancji od wydania decyzji do uprawomocnienia się 80% decyzji jest utrzymywanych przez sądy w całości bez zmiany nawet kropki, a jeżeli sąd np. obniży karę, utrzymując nakaz zaniechania praktyki, to już jest w naszej statystyce sprawa przegrana. To jest dosyć wysoka skuteczność, tak mi się wydaje, oczywiście mogłaby być lepsza i jest to moim priorytetem, żeby te decyzje były utrzymywane w mocy, ponieważ na tym buduje się wiarygodność instytucji, co przekłada się na możliwą skuteczność działania także pozaprocesowego.

Przez wiele lat kierowałam Departamentem Prawnym Urzędu i odpowiadałam za sprawy sądowe, tak więc mam duże osobiste zaangażowanie w ten temat. Jest to mój absolutny priorytet, jako prezesa, żeby decyzje broniły się w sądzie, bo można wydawać wiele różnych decyzji i jak to wszystko leci to potem jest blamaż, mówiąc kolokwialnie, państwo wybaczcie. Tego blamażu nie chcielibyśmy mieć, bo chcemy działać bardzo skutecznie.

Ze spraw o naruszenie zbiorowych interesów konsumentów to tylko dwie może przytoczę tytułem przykładu, np. dotycząca ubezpieczycieli PZU i UNIQA Towarzystwo Ubezpieczeń, na których nałożyliśmy ponad 12 mln zł kary za praktykę antykonsumencką dotyczącą ubezpieczenia OC. Sytuacja była taka, że zakłady ubezpieczeniowe, wbrew obowiązującym przepisom, uniemożliwiały konsumentowi, który miał szkodę, korzystanie z samochodu zastępczego i pokrywanie jego kosztów. Uważały mianowicie, że samochód zastępczy, w przypadku realizowania ochrony z tytułu OC, należy się tylko wyłącznie tym, którzy prowadzą działalność gospodarczą, a konsument może jeździć autobusem albo chodzić na piechotę. No więc nie, nie może, bo przepisy mówią inaczej, i w związku z tym sankcje zostały na te zakłady nałożone.

Inna głośna sprawa dotycząca telefonii mobilnej – oszukańcze SMS-y. Pewnie niektórzy z państwa, a może nawet wszyscy dostają od czasu do czasu wiadomość „Czy stałeś się dzisiaj milionerem", „Wygrałeś mercedesa". Firma Polska Telefonia Cyfrowa zorganizowała taką loterię „Czy stałeś się dzisiaj milionerem", w której było wiele poszkodowanych konsumentów. W końcu roku została nałożona na tego przedsiębiorcę kara w wysokości 21 mln zł za tego typu oszukańcze praktyki. Spraw dotyczących SMS-ów było kilka, ta jest największa i najświeższa – decyzja z grudnia ubiegłego roku.

Jeszcze informacja o karach, bo zazwyczaj niektórzy też się tym tematem interesują. Nałożyliśmy 431 kar, mniej niż decyzji, dlatego, że oprócz tego, że nakładamy kary, dajemy także przedsiębiorcom szansę na dobrowolne naprawienie szkody, z wyłączeniem umów kartelowych, bo to są za poważne naruszenia i nie wchodzi to w grę. Natomiast w sprawach o nadużycie pozycji dominującej, innych porozumień, w sprawach konsumenckich, dajemy przedsiębiorcy szansę zobowiązania się, że naprawi szkodę i zaniecha praktyki i wtedy wydajemy tzw. decyzję zobowiązaniową. Potem kontrolujemy, czy to jest wykonane. Jeżeli jest wykonane, to w porządku, a jeżeli nie jest wykonane w terminie, wtedy uchylamy tę decyzję i nakładamy karę. To jest bardzo skuteczny instrument. Muszę państwu powiedzieć z pewną satysfakcją, że jesteśmy europejskim liderem jeżeli chodzi o wydawanie decyzji zobowiązaniowych. Takie statystyki były prowadzone w odniesieniu do wszystkich krajów UE. Polska wydawała tych decyzji najwięcej, dotyczyły one 2009 r., ale tendencja się nie zmienia. Mieliśmy takich decyzji prawie 50, za nami była kolejno Francja – 12, Włochy – 10, a potem Komisja Europejska chyba 4.

Nie jest to prawda, że my tylko nakładamy kary, dajemy także szansę tym, którzy chcą się poprawić. Jak ktoś nie chce, to po prostu trudno, nie ma innego wyjścia. Muszą być instrumenty w mojej ocenie zrównoważone, kara musi być groźna, nieuchronna. Jak ktoś chce, to powinien natychmiast zaniechać praktyk, a jak nie, to trudno, karę będzie musiał raczej zapłacić. Nie będę może tego precyzyjnie omawiać, jest to widoczne na planszy. Gdyby ktoś miał pytania za co te kary były nakładane, to proszę bardzo. Najwięcej za praktyki monopolistyczne, także wysokie kary były za brak współdziałania podczas kontroli. To były swego czasu głośne sprawy, gdzie nałożyliśmy wysokie, ponad 100 milionowe kary na dwóch operatorów telefonii komórkowej. Urzędnicy, którzy są często koniem do bicia, nie mówię, że często nie bez powodu, czekali 1,5 godziny na wejście i w związku z tym nałożyli na przedsiębiorców 130 mln kary. Proszę państwa, jeżeli chcemy zwalczać kartele i skutecznie im przeciwdziałać to musimy działać skutecznie jeżeli chodzi o przeszukanie. To, co jest dowodem na istnienie kartelu, to nie są księgi przedsiębiorcy, tak jak np. wchodzi pracownik urzędu skarbowego i bada księgi. To są często dokumenty o charakterze poufnym, korespondencja mailowa, różnego rodzaju notatniki, notatki zawarte w kalendarzach menedżerów. W momencie, w którym jest utrudnione wejście na kontrolę z przeszukaniem i stawia się opór nawet policji gospodarczej, która z nami w takich sprawach współpracuje, niestety istnieje bardzo poważne ryzyko niszczenia dowodów. W takich sprawach muszą być nakładane bardzo surowe kary, nawet wyższe niż za sam kartel, bo nie może być tak, że temu kto łamie dodatkowo przepisy, uniemożliwiając wykrycie przestępstwa, „upiecze się”, a ten kto brał udział w kartelu i popełnił to naruszenie wyjdzie na, mówiąc kolokwialnie, wybaczcie państwo, frajera, bo dostosował się do tego działania. Dlatego kary za brak współdziałania w sprawie kontroli za poprzedni rok są takie wysokie. Kwota 130 mln to kara dla jednej firmy, 2 mln dla kogoś innego, i jeszcze była w 2009 r. inna, równie wysoka kara.

Już bardzo krótko o współpracy międzynarodowej. Widzicie państwo, jak ja zacznę mówić o konkurencji, to – niestety – nie mogę się wyłączyć, ale może mi pan wyłączyć mikrofon, panie przewodniczący, pan ma tutaj pozycję dominującą. W ochronie konkurencji, żeby działać skutecznie podstawą jest współpraca międzynarodowa. Oczywiście, mamy UE i to jest rewelacyjnie – mamy swobodny przepływ towarów, osób, usług i kapitału, ale także mamy ułatwione stosowanie różnego rodzaju naruszeń prawa. Dlatego europejskie organy antymonopolowe działają w ramach Europejskiej Sieci Konkurencji (European Competition Network, ECN), która nie jest organizacją fasadową tylko jest to realne forum współpracy i współdziałania naszych urzędów. Spotykamy się kilkukrotnie, my jako prezesi urzędów, po to, żeby wymieniać się doświadczeniami, know-how, a także koordynować orzecznictwo, bo firmy działają transgranicznie i nie chcemy być, jako szefowie tego typu instytucji, rozgrywani pomiędzy nimi w różnych krajach. Także pracownicy Urzędu spotykają się w różnych grupach roboczych po to, żeby dbać o ujednolicenie orzecznictwa i tym samym zwiększać skuteczność naszego działania. Jeżeli mogę się pochwalić, to Polska przez poprzedni rok przewodniczyła spotkaniom szefom urzędów antymonopolowych całej UE. W Warszawie odbyło się spotkanie, w ramach polskiej prezydencji, w lipcu ubiegłego roku.

Bierzemy również udział w innych forach międzynarodowych, m.in. w Międzynarodowej Sieci Konkurencji (International Competition Network, ICN), która grupuje ponad 100 organów z całego świata. W ubiegłym roku dostaliśmy się do komitetu sterującego tej organizacji, która liczy, tak jak powiedziałam, ponad 100 organów. W komitecie sterującym jest 13 państw i m.in. właśnie nasz polski UOKiK. W związku z tym będziemy w 2013 r. organizować konferencję Międzynarodowej Sieci Konkurencji zrzeszającą zainteresowanych tematyką ochrony konkurencji z całego świata. Będzie to bardzo duża impreza, trochę porównywalna, z uwagi na skalę działania, z konferencją środowiskową na ponad 500 osób, która była w Poznaniu kilka lat temu. Oczywiście, mamy również Sieć Polityki Konsumenckiej (Consumer Policy Network, CPN) oraz aktywnie działamy w ramach Komitetu Konkurencji OECD.

Jeszcze chciałam się krótko pochwalić, już nie będę o tym mówić, tymi rzeczami, które robiliśmy w ubiegłym roku, dlatego że uważam działalność edukacyjno-informacyjną za równie ważną, jak prowadzenie postępowań. Chcemy bowiem dać szansę tym przedsiębiorcom, którzy chcą działać zgodnie z prawem, żeby docierała do nich pełna informacja o tym, jakie są przepisy, jakie są możliwości uniknięcia kary, działania zgodnie z prawem. Mamy tutaj te wydarzenia, które były w ubiegłym roku: Europejski Dzień Ochrony Konkurencji i Konsumentów – najważniejsze wydarzenie polskiej prezydencji w UE, które Urząd organizował w Poznaniu z udziałem wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, pana Joaquína Almunia, który jest równocześnie komisarzem ds. konkurencji, pana profesora Leszka Balcerowicza i wielu innych, znamienitych gości. Również kampania edukacyjna we współpracy z telewizją TV Biznes „Fuzje pod kontrolą”, gdzie przygotowaliśmy 10 krótkich, 3-minutowych programów telewizyjnych, które wyjaśniają przedsiębiorcom, na czym polega kontrola koncentracji. Były one emitowane kilkukrotnie w telewizji, są również aktualnie dostępne na naszej stronie internetowej, podobnie jak audycje radiowe, publikacje, które były w tym zakresie wysyłane do ponad 500 przedsiębiorców, zarówno na rynku krajowym, jak i na rynkach lokalnych. Jest też kampania, którą być może państwo widzieliście w telewizji, „Staszek ostrzega” czyli „dobra rada Staszka”, reklamująca program *leniency*: „zmowy cenowe są zabronione więcej dowiesz się w UOKiK”. Ten temat będziemy dalej ciągnąć w tym roku ponieważ ten rok będzie upływał u nas pod hasłem „przedsiębiorco nie zmawiaj się”. Analogiczny cykl audycji radiowo-telewizyjnych na temat zmów zamierzamy wyprodukować po to, żeby docierać do przedsiębiorców. Także będzie wysyłka materiałów na ten temat, zwłaszcza na rynki regionalne i lokalne, gdzie świadomość przepisów jest mniejsza. Do tego przywiązuję dużą wagę, tak jak do ogłaszania decyzji, do kampanii medialnych, ale nie dlatego, że lubię występować w mediach, bo to się rzadko zdarza, rzadziej niż ten przekaz merytoryczny, ale dlatego że jest efekt tego, proszę państwa. Po każdej takiej inicjatywie mamy telefon w urzędzie, który dzwoni, są sygnały o różnego rodzaju naruszeniach, są pytania od przedsiębiorców. Jest taka możliwość, dla każdego przedsiębiorcy, który działa na rynku, który jest w zmowie, wie o zmowie albo ma wątpliwości na temat tego, czy w zmowie nie jest. Można nawet anonimowo zadzwonić do UOKiK i zadać w tym zakresie pytanie prawnikom. Jest to także instrument do zasysania informacji z rynku, bo organ antymonopolowy bez kontaktu z rynkiem nie istnieje, po prostu staje się jakimś bytem wirtualnym, a chcemy być bytem realnym, który ma duże znaczenie dla rynku. To już wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję pani prezes. Zgłosił się pan poseł Lamczyk. Za chwilę udzielę głosu panu posłowi.

Mówiła pani o rynku paliw w zakresie rynku gazowego, energii elektrycznej. Pytanie moje dotyczy sprawy PKN Orlen SA i wykorzystywania potencjalnie możliwej pozycji dominującej w kształtowaniu cen dla odbiorców prowadzących stacje paliwowe, niezrzeszonych pod znakiem PKN Orlen SA. To jest temat dość istotny. Prezydent miasta Rzeszowa informował o tym posłów jeszcze w poprzedniej kadencji. Ja również w tej sprawie się do państwa zwracałem, mając świadomość tego, że ustawa oczywiście nie daje

możliwości wskazywania zakresu ani podmiotu do kontroli, natomiast sugerowałem, że jest to temat do rozważenia.

Kwestia techniczna to kwestia decyzji, o których pani była uprzejma powiedzieć i dwustopniowości ich wydawania. To są decyzje wydawane przy posiłkowaniu się również przepisami k.p.a., prawda?

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

W bardzo wąskim zakresie.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

No tak, jeżeli przyjęlibyśmy nawet ten wąski zakres, to w tym wypadku norma będzie normą kierunkową i jednocześnie semiimperatywną o tym terminie, czyli państwa obowiązującą w zakresie 2 miesięcy. Natomiast, oczywiście, możecie państwo wcześniej wydawać te decyzje, tak jak bodajże art. 12 k.p.a. wskazuje, szybszy termin do wydania decyzji będzie tu, gdzie nie jest potrzebna zbędna zwłoka. Oczywiście, te postulaty *de lege ferenda*, o których pani mówiła też swoją drogą możemy uwzględnić. To tylko te dwie kwestie.

Pan marszałek Dorn za chwilę, pan poseł Lamczyk teraz bardzo proszę.

Poseł Stanisław Lamczyk (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani prezes. Ze swojej strony dziękuję bardzo za takie dokładne sprawozdanie. Na posiedzeniach poszczególnych komisji np. Komisji Infrastruktury widać zaangażowanie pani pracowników i widzę całą koncepcję działania, ale i też i takie dynamiczne działanie, za co szczególnie dziękuję.

Ze swojej strony mam pytanie, ponieważ – jak widzimy – przez cały czas trwa koncentracja producentów materiałów budowlanych, czy to ściennych, czy cementowni. Wielokrotnie obserwuję to, jak np. cementownie podnoszą cenę, to jednakowo wszystkie o 10-15%. Chciałbym zapytać panią prezes, jakie jest państwa działanie. Wiem, że to są korporacje zachodnie o działaniu globalnym, ale wielokrotnie obserwuję działanie monopolistyczne. W tej chwili wytwórnia materiałów ściennych Wienerberger Ceramika Budowlana Sp. z o.o. zdominowała nasz polski rynek, ale nie tylko nasz, bo tak samo niemiecki. U nas przez swoje monopolistyczne działanie wykończyli małych, krajowych producentów. W związku z tym, kiedy ostatni raz był robiony raport dotyczący materiałów budowlanych w tej branży, bo to jest bardzo istotne dla naszej gospodarki. Wczorajszy artykuł w „Rzeczpospolitej" wskazuje, że ceny materiałów budowlanych ze względu na podniesienie cen paliwa pójdą w górę, ale przy tej okazji zawsze się podnosi ceny tych materiały za bardzo, a jak wiemy, podstawą gospodarki jest właśnie budownictwo. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie – wielokrotnie podczas procedowania ustaw potrzebujemy od państwa opinii. Czekamy na jedną. Byliśmy u państwa z panem podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marcelem Niezgodą. Ustawa ta dotyczyła przekazywania dworców kolejowym samorządom. To utknęło u państwa ze względu na brak spójnej opinii dotyczącej pomocy publicznej. Jakie są jej warunki? Korzystając z obecności pani prezes, prosiłbym o przyspieszenie tej sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję, pan marszałek Dorn.

Poseł Ludwik Dorn (SP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękuję pani prezes za to sprawozdanie. Wysłuchując go odniosłem takie wrażenie, być może mylne, że istnieje w całym toku postępowania pewne wąskie gardło. Tym wąskim gardłem, jak mi się zdaje, są rozprawy sądowe i zwłaszcza ich rozciągnięcie w czasie, co jednak zwłaszcza w przypadku silnych podmiotów gospodarczych, każe wątpić – po pierwsze – w skuteczność programu *leniency*, a – po drugie – ten pomysł na dobrowolne poddanie się karze traktuję w związku z przewlekłością postępowań sądowych jako taki krzyk rozpaczy. Pani prezes mówiła, że chodzi o to, żeby zmowa kartelowa przestała działać. A tu mamy stwierdzenie, na tle dotychczasowej praktyki 80% spraw podnoszonych przez Urząd kończy się zatwierdzaniem kar przez sądy, że – owszem – kara karą, postępowanie sądowe postępowaniem,

ale nam to się opłaca i w związku z tym będziemy rzecz przeciągać w czasie, odwoływać się, bo zyski ze zmowy kartelowej w sposób istotny przewyższają szkody związane z karami.

W związku z tym mam 2 pytania, bo jeśli tego wąskiego gardła się nie rozszerzy to można zmieniać prawo, zwiększać zasoby kadrowe, budżet, a będzie jak jest. W perspektywie porównawczej ile trwa postępowanie przed sądami antymonopolowymi, mniej więcej w krajach cywilizacji euro-atlantyckiej? Jak długo gdzie indziej, w Niemczech, w Wielkiej Brytanii, trwa postępowanie od wniesienia sprawy do sądu do zatwierdzenia w apelacji? Czy to jest mniej więcej parę lat, jak u nas, czy krócej? Jeżeli jest krócej, to czy Urząd pozostaje w kontakcie roboczym z resortem sprawiedliwości.

Pytanie następne z tym powiązane. Tak jak czytałem w informacji i wysłuchiwałem pani prezes, czy da się skonstruować taką listę czarnych owiec, tzn. podmiotów gospodarczych. Z tego co pani mówiła i z tego materiału wynika, że np. PZU i Polska Telefonia Cyfrowa przewijają się parę razy. Jeżeli spojrzeć na lata ubiegłe, czy mamy grupę takich czarnych owiec, silnych podmiotów gospodarczych, które naruszają prawo, są karane i w najlepsze sobie funkcjonują dalej, podtrzymując te niedobre praktyki. A jeżeli ten zbiór czarnych owiec można wyodrębnić, to pojawia się pytanie, co z tym zrobić i czy można coś z tym zrobić na poziomie stanowienia prawa (ustaw, rozporządzeń, np. progresja kar). Z jednej strony z tego, że wzrasta świadomość przedsiębiorców nie wynika, że zmniejsza się liczba złych praktyk. Można wiedzieć co jest złe i czynić źle.

Następna kwestia, rzecz dotyczy rynków praktyk monopolistycznych, zmów ograniczenia konkurencji, działania na niekorzyść konsumenta na rynkach lokalnych. To może nie są głośne sprawy. Nie są głośne dla konsumentów w wymiarze regionalnym czy ogólnokrajowym, ale dla konsumentów na tym obszarze są niesłychanie dolegliwe. Wie to prawie każdy, kto miał problem z wywózką śmieci i nieczystości itd. Jaka część spraw jest wszczynanych z doniesień, relacji przedsiębiorców? Mam intuicję, że zwłaszcza na rynku lokalnym gdzie gmina jest i będzie, a ona często jest częścią zmowy, zaś przedsiębiorca działa na rynku lokalnym, gdzie gmina jest w znacznej mierze odbiorcą, kontrahentem, może istnieć pewna niechęć, jeżeli przedsiębiorca nie jest doprowadzony do rozpaczy. UOKiK może uświadamiać, a przedsiębiorca wie, jak jest, i że musi żyć on i jego rodzina. W ramach tej działalności edukacyjnej Urząd skupia się w znacznej mierze na konsumentach i przedsiębiorcach, a czy jeżeli chodzi o rynki lokalne, taka działalność edukacyjna nie powinna być skierowana do radnych. Bo jedni są w układzie rządzącym, a drudzy chcą mu zaszkodzić. W życiu politycznym konkurenta politycznego, także na poziomie lokalnym, kopnąć zawsze bardzo miło, a być może niektórzy radni nie wiedzą jak. Radny jest w mniejszym stopniu uzależniony, a często w większym stopniu zapiekły i ponosi też mniejsze ryzyko, że narazi się nawet nie burmistrzowi, ale dyrektorowi wydziału, a on to zapamięta. Radny z danym wydziałem może akurat nie mieć nic wspólnego nawet jeśli radnym przestanie być. Co mi zrobisz? Nic mi nie zrobisz, a ja ci zaszkodzę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję, pan przewodniczący Mężydło.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

Pani prezes, bardzo dziękuję szczególnie za aktywność w ubiegłym roku. Rzeczywiście podjęto wiele ważnych, śmiałych decyzji, szczególnie jeśli chodzi o PGE i Energę. Większość była zaniepokojona, czy pani się nie ugnie. Okazało się, że pani jest twarda podobnie jak prezes Anna Streżyńska, także byliśmy bardzo zadowoleni. Później śmiałe, pozytywne decyzje dotyczące firmy Polkomtel. Nie mówię, że Urząd zawsze musi podejmować negatywne, ale to są rozsądne decyzje. Uważamy, że będzie to miało dobry wpływ na rozwój rynku. Na razie jesteśmy zadowoleni. Jeśli chodzi o perspektywy, o których pani mówi, również wszyscy pani kibicujemy, żeby dalej ten urząd tak funkcjonował.

Podejmuje się pani teraz zrobienia raportu na temat rynku gazowego. Powiem tylko, że to jest jedyny rynek, który nie jest już tylko monopolem itd., to jest typowa gospodarka niedoboru ze względu na to, że powstaje luka cenowa, która nie pozwala wejść konkurencji. PGNiG SA, monopolista na naszym rynku, miesza gaz importowany z wy-

dobywanym gazem polskim, który jest zupełnie nieopodatkowany i ta cena jest znacznie niższa od ceny rynkowej. Tutaj żaden konkurent nie może wejść na rynek. Mieliśmy taką sytuację, że klient potrzebuje gazu. Chodzi o firmę Sharp Electronics Poland pod Toruniem, posiadającą wielkie hale, na ogrzanie których potrzebny był gaz. Firma nie mogła tego dostać, musiała się długo prosić i kombinować, żeby dogadać się z PGNiG SA na dostawę gazu. Jeśli PGNiG SA zgodziłoby się na tę dostawę, to musieliby zwiększyć import gazu z Rosji i wtedy podnieść ceny, więc dlatego się wymigiwali tym, że nie mają odpowiednich gazociągów, a tak naprawdę chodziło o to, że większa dostawa tego gazu pociąga za sobą wzrost importu i ceny. To jest niemiła sytuacja i politycznie niewygodna dla PGNiG SA jako bardzo mocno uzależnionej od rządu. Tendencja na tym rynku jest taka, że raczej się nie chce sprzedawać, bo większa sprzedaż to gorszy wizerunek społeczny. Sytuacja jest kompletnie fatalna. Występowałem też z wnioskiem, żeby stworzyć opłatę dywersyfikacyjną, co prawda nie od zaraz, dopiero od 2014 r. Wysyłałem to do Ministerstwa Skarbu Państwa, Ministerstwa Gospodarki. Żadnego odzewu nie dostałem. Chodziło o to, że jeżeli już będzie konkurencja i będziemy chcieli budować konektory do połączeń międzygranicznych i gazoport, o którym się mówi itd., to najkorzystniejsza sytuacja z punktu widzenia konsumenta jest taka, że jest to współfinansowane przez wszystkie podmioty, które sprowadzają czy handlują na tym rynku, a nie przez tylko jednego, bo później pozostałe, tak jak to było na rynku telekomunikacyjnym, ustawiają się z ceną tuż pod monopolistą. Dzisiaj jest tym obciążony monopolista. Nie było żadnych możliwości. Teraz się mówi o tym, żeby opodatkować gaz łupkowy. Być może będzie jakaś odwaga, by ten rynek zmienić. Ostatnio, przy ustawie o zapasach gazu, dowiedzieliśmy się że Komisja Europejska zauważyła już ten problem i u nas interweniowała. W Ministerstwie Gospodarki jest już tego świadomość.

Wszystko fajnie, pani prezes, natomiast jest jeden mankament. Ten urząd ma jeden mankament. Nawet o tym nie wiedziałem, mimo że akurat interesuje się regulatorami rynku. Uświadomił mi to wywiad z prof. Balcerowiczem z pół roku temu. Prezes UOKiK nie ma niezależności, tzn. nie ma nawet kadencyjności. Jedyny urząd, który to ma to UKE i pani nie powiedziała, że będzie pani o to walczyć. Może Komisja wystąpiłaby z taką propozycją? Przecież nie jest to trudna zmiana i mamy to przećwiczone w UKE. Po prostu należy to powtórzyć. Co prawda nie udało mi się to pod koniec ubiegłej kadencji, mimo że wszystkie kluby na początku deklarowały się, że stworzymy prezesowi UTK kadencyjność. Nie udało się, a dzisiaj już nie ma prezesa UTK. A gdyby była kadencyjność, gdybyśmy to zrobili tak, jak było w wystąpieniach klubowych, jak praktycznie wszystkie kluby deklarowały i poprawka została zgłoszona itd… Wśród posłów zalobbowało lobby kolejowe, myślę że głównie związkowcy, ze względu na to, że tam jest to dominująca siła, nawet nie prezesi, tam wszyscy współpracują w tym sektorze, i te decyzje zostały zmienione. Uważam, że ze szkodą dla rynku, bo akurat zmiany regulacyjne przynoszą większe efekty, jak to widać na rynku telekomunikacyjnym, niż środki budżetowe na inwestycje w danym sektorze. Konkurencja to są pieniądze przedsiębiorców i oni poczynią zawsze większe inwestycje niż stać na to państwo. To są lepiej wydane pieniądze, a nie zmarnowane, tak jak te, które minister transportu deklaruje, że to przyniesie takie efekty. Nie. Każdy pieniądz wrzucony w konkurencję jest znacznie lepszy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Edmund Borawski.

Poseł Edmund Borawski (PSL):

Panie przewodniczący, pani prezes, zabrakło mi informacji na temat rynku handlu i dużych sieci handlowych oraz ich roli na tym rynku i wpływu na współpracę z przetwórcami. Coraz bardziej handel zaczyna dominować nad przetwórstwem, przede wszystkim za pośrednictwem własnych marek. Doprowadza to często do upadłości przedsiębiorstw. Następuje wypracowanie marki sieciowej wspólnie, czyli tego, kto opracował logo i jego szatę graficzną oraz tego, kto później produkuje. Jeżeli marka się rozwinie w pewnym momencie producentowi dziękuje się i dana firma, która nie walczyła o markę producenta staje się bezradna i następuje z reguły upadłość. Przekłada się to również na duże

grono producentów surowców, bo to nie tylko sama branża przetwórcza. Wydaje mi się, że należałoby zmierzać w takim kierunku, że jeżeli w budowaniu marki biorą udział te 2 podmioty, to prawo powinno zabezpieczyć interesy obydwu stron czyli i producenta produktu i tego, który wymyślił markę. Wtedy rynek miałby bardziej ludzki wyraz. Wydaje mi się, że ten problem narasta. Dzisiaj każda sieć wymaga najlepszych warunków, nawet jeżeli nie jest to zapisane, to jest to ustalone. Monitoring cenowy pomiędzy sieciami jest bardzo duży i w związku z tym opłacalność produkcji systematycznie spada, a sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstw po prostu jest coraz gorsza. Wnioskowałbym o popatrzenie na marki własne. Myślę, że dobrze by było, jeżeli mówimy o rozwoju kraju i gospodarki regionalnej, aby sieci miały obowiązek wprowadzenia produktów regionalnych na jakimś poziomie, czy to będzie 10%, 15% czy 5%, jest to sprawa dyskusyjna. Żeby nie było to tylko spijanie śmietanki z działalności handlowej, ale również przyczynianie się do rozwoju regionalnego.

Mówiliśmy także na temat energetyki. Dużą zmorą dla przetwórców są wyłączenia energetyczne. Średnio, jak się wylicza, każdy zakład traci 4 dni produkcyjne w ciągu roku z tytułu zaników prądu. Nie mówię tu o zanikach losowych, ale o chwilowych itd. Przy procesach technologicznych sterowanych elektronicznie i automatycznie, nawet chwilowy zanik powoduje, że trzeba przejść na proces mycia linii produkcyjnej. Nie ma możliwości ubezpieczenia się przez przedsiębiorstwo przed takimi zdarzeniami, energetyka też nie chce ponosić żadnej odpowiedzialności. Losowe zaniki można zrozumieć, ale nie te, które wynikają z pewnych zaniedbań sieci przesyłowych i producenta. Myślę, że powinno to być w jakiś sposób uporządkowane.

Jeszcze mnie ciekawi, jaka kwota, z tych nałożonych kar, została praktycznie wyegzekwowana, czy to dotyczy roku 2008, 2009, 2010. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję. O głos poprosił pan Maciej Ptaszyński, reprezentujący Polską Izbę Handlu. Bardzo proszę.

Dyrektor Generalny Polskiej Izby Handlu Maciej Ptaszyński:

Pani prezes, panie przewodniczący, chciałbym podnieść kwestię, która przewijała się już od zeszłego roku, mianowicie to, co sygnalizowały środowiska handlu. Chodzi o odmowy sprzedaży towarów markowych w określonych gramaturach dla innych sieci, poza siecią Biedronka. Tylko sieć Biedronka może kupić towary markowe w specyficznych gramaturach. W zeszłym roku UOKiK nie podjął się tej sprawy. Zdecydowaliście państwo, że nie będziecie się nią zajmowali. Postulujemy jednak cały czas, żeby przyjrzeć się temu, ponieważ – naszym zdaniem – jest to naruszenie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, konkretnie art. 6. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani prezes, nie ma więcej zgłoszeń więc bardzo proszę, ma pani głos.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Bardzo dziękuję za tak dużą listę pytań, za zainteresowanie tym tematem i działalnością Urzędu. Odpowiadając kolejno na pytania, w pierwszej kolejności panu przewodniczącemu, dotyczące PKN Orlen SA. Panie przewodniczący, od kilku miesięcy toczy się postępowanie wyjaśniające. Wiem że długo trwa, i potrwa już niedługo. Postępowania dotyczące cen są trudne i dlatego trwają długo, ponieważ wymagają one bardzo dogłębnych analiz ekonomicznych dotyczących poziomu cen zarówno u tego przedsiębiorcy, jak i u jego konkurentów. Aktualnie, w ubiegłym tygodniu, spotkałam się z moim zespołem. Mamy zakończone analizy za 3 kwartały poprzedniego roku, ale jeszcze zbieramy ostatnie dane dotyczące ostatniego kwartału i myślę, że konkluzje tego postępowania wyjaśniającego będą niebawem tzn. w ciągu najbliższych kilku, kilkunastu tygodni. Chciałabym żeby to było jak najszybciej, ale – z drugiej strony – zależy mi na tym, żeby w momencie, w którym będzie decyzja o dalszym kierunku działania, mieć już bardzo dobry i konkretny materiał, który będzie przesądzał sprawę w jedną lub w drugą stronę. Bardzo proszę o jeszcze chwilę cierpliwości. Ta sprawa jest absolutnym priorytetem wśród spraw aktualnie załatwianych przez Urząd. Z różnych powodów, to jest sprawa

ważna dla gospodarki. Bardzo wiele skarg wpływa do Urzędu w tej sprawie, nie tylko od parlamentarzystów, także od przedsiębiorców prowadzących stacje. Trwają analizy i myślę, że prędzej niż później będzie ten raport. Nie mówię, że jutro lub pojutrze, kilka tygodni na pewno to jeszcze potrwa, bo zależy mi na tym, żeby mieć dane obejmujące cały 3 kwartał. To są analizy dotyczące wahania cen dziennych na różnych stacjach w kraju, także u różnych producentów, w kolejnych dniach, a nawet godzinach. Są takie przypadki, że w ciągu dnia cena potrafi się zmieniać kilkukrotnie, dlatego to tak długo trwa. Etap postępowania wyjaśniającego jest dosyć mocno zaawansowany i myślę, że konkluzje w jedną lub w drugą stronę będą, a jak już się będą, niezależnie od tego jakie by one nie były, to podamy je do publicznej wiadomości, bo sprawa budzi publiczne zainteresowanie.

Drugi temat, o który pan pytał, czy może pan powtórzyć, bo tak zanotowałam, że nie do końca wiem.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

To nie było pytanie, pani prezes, to było stwierdzenie, że norma, o której rozmawialiśmy, dotycząca sposobu rozstrzygania spraw, prowadzenia postępowań, daje możliwość na tym etapie wydawania już wcześniej przez państwa decyzji. To tylko informacyjnie.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Na to pytanie chciałam odpowiedzieć, bo to sobie zaznaczyłam, ale nie wiedziałam, o co chodzi, przepraszam. Te decyzje wydajemy wcześniej, bo nawet liczyliśmy średnią statystyczną terminu wydawania decyzji koncentracyjnych. Przy tych kilku długich postępowaniach, które były w ubiegłym roku, te dotyczące chociażby NFI Empik, energetyki czy UPC, które znacznie zawyżają normę, która wynosi ok. 50 dni, łącznie z sobotami i niedzielami. Czyli mamy normę 60 dni i jest ona niższa niż ten czas. Natomiast tutaj chodzi nie tylko o to, żeby wyodrębnić te fazy, ale też o coś innego. Jak aktualnie wygląda postępowanie? Wpływa wniosek, Urząd prowadzi badania, analizy i na końcu jest wydawana decyzja. Przedsiębiorca dowiaduje się o tym, jaka jest decyzja, oczywiście dopiero w momencie kiedy jest wydana. Jeśli jest to decyzja o zgodzie, to jest zadowolony, jeżeli jest to decyzja o zakazie, to jest niezadowolony, a wcześniej nie ma takiego etapu w postępowaniu, w którym są formułowane konkretne zarzuty dotyczące postępowania. W przypadku zgody warunkowej, oczywiście, warunki są proponowane, czyli w aktualnie istniejącej procedurze, ten kto dostaje warunki jest w lepszej sytuacji proceduralnej niż ten kto ma w konsekwencji dostać zakaz. Nam zależy na tym, żeby to nie był instrument, który przyspieszy działanie Urzędu, ale aby był bardziej korzystny z punktu widzenia rynku, uczciwości działania i uczciwości proceduralnej. Ten instrument funkcjonuje gdzie indziej. Ta sprawa, która ma się zakończyć w pierwszej fazie, kończyłaby się właśnie w pierwszej fazie. Jeśli coś przechodziłoby do drugiej fazy, to przedsiębiorca dostawałby od nas postanowienie, w którym przedstawione byłyby zastrzeżenia, jakie Urząd ma do danej koncentracji. Staramy się to też teraz robić, ale to nie wynika wprost z procedury. Chodzi o to, żeby była też faza przedstawienia prostych zarzutów i możliwości odniesienia się do nich.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Nie wynika to z procedury. Przy czym ja miałem na myśli to, że na dzień dzisiejszy nie jest to wykluczone, prawda. I tylko to miałem na myśli. Czas postępowania nie wydłuży się i nie skróci. Natomiast nie wykluczają tego przepisy.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Chciałabym, mówiąc uczciwie, żeby czas postępowania wydłużył się dla spraw trudnych. Niech sprawy łatwe będą rozpatrywane nie w 50-60 dni, ale w 30, ale chciałabym mieć też legalne prawo prowadzenia postępowania w trudniejszej sprawie przez czas dłuższy, dlatego że jeżeli sprawa wymaga zebrania danych to 2 miesiące to nie jest czas, w którym realnie jestem w stanie to zrobić. Decyzję można napisać w dzień, dwa, tydzień, ale to nie jest sztuka. Najpierw trzeba zebrać dane i opracować sensowny raport. W takich trudnych sprawach zależy nam na tym, żeby było to legalnie usankcjonowane,

że ta druga faza będzie mogła trwać np. tak jak jest w przypadku Komisji Europejskiej do 5 miesięcy.

Dlaczego ten termin jest tak ważny? Bo to nie jest tak jak w k.p.a., że termin ma charakter instrukcyjny. Jeżeli się nie wyrobimy w terminie, to automatycznie wychodzi zgoda. To są przepisy, które wynikają wprost z ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów. Dlatego bez zmiany ustawowej, przedłużenie postępowania jest po prostu trudne, bo może rodzić konsekwencje, których nie chcielibyśmy. Na przykład, na etapie, kiedy sprawa jeszcze nie jest zbadana, niewydanie decyzji w terminie automatycznie skutkuje wydaniem zgody. W tym kierunku to idzie. To jest propozycja, na którą nie wiem czy Rada Ministrów się zgodzi. Ponieważ państwo pytali, jak rozumiem w tym punkcie, o pewne plany, a nowelizacja ustawy jest ważnym elementem naszych działań w tym roku, to chciałam też państwu zasygnalizować te tematy, które będziemy proponowali Radzie Ministrów do przyjęcia. Czy rząd to przyjmie, tego, oczywiście, jeszcze nie wiem. Na ten temat nie było jeszcze dyskusji, bo projekt dopiero powstaje. Czy to jest wystarczająca odpowiedź?

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Oczywiście tak, dlatego zastrzegałem, że – z drugiej strony – to jest termin obowiązujący Urząd, bo później jest termin automatyzmu decyzji. Natomiast o samym postępowaniu mówiliśmy. Pani prezes, te postulaty Urzędu poprosilibyśmy do Komisji, niezależnie od tego, kiedy one będą przesyłane.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Dobrze, oczywiście. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to jeszcze potrzebujemy kilka tygodni, bo aktualnie je dopracowujemy, ale oczywiście jak tylko będą gotowe to je prześlemy.

Kolejny temat, który był podnoszony, dotyczący materiałów budowlanych. Cieszę się, że pan poseł zauważył ten temat, bo jest to rzeczywiście jeden z bardzo dużych problemów na rynku. Jeżeli spojrzymy wstecz na poprzednie lata, to największa liczba porozumień ograniczających konkurencję, które zostały wykryte, to właśnie rynek materiałów budowlanych. Najczęściej są to zmowy cenowe o charakterze wertykalnym, czyli producent i jego dystrybutorzy lub importer i jego dystrybutorzy ustalają ceny sztywne albo ceny minimalne. Spraw, jeżeli chodzi o rynek budowlany, jest bardzo dużo, zresztą nie tylko takich, również spraw o charakterze horyzontalnym np. porozumień. Część z nich zresztą już jest wygrana w sądzie, część wciąż czeka na rozprawę. Są to porozumienia marketów budowlanych typu Castorama, OBI, Praktiker i inni z producentami najbardziej popularnych wśród konsumentów marek farb i lakierów np. Śnieżka, Jedynka i innych. Mieliśmy 4 tego typu sprawy, znajdują się na różnych etapach postępowania sądowego, niektóre są już uprawomocnione.

Rynkowi budowlanemu jako takiemu przyglądamy się bardzo dokładnie. Powstają raporty również na temat tego rynku, z tym że oczywiście jest to za duży rynek, żeby zrobić na ten temat jeden raport. W ubiegłym roku np. mieliśmy raport dotyczący ceramiki sanitarnej, więc te raporty w kolejnych latach powstają. Był także raport dotyczący dachówek i innych materiałów budowlanych. Nie ma takiej możliwości, biorąc pod uwagę, że zbieramy dane bardzo dogłębne, żeby powstał jeden raport dotyczący wszystkich materiałów budowlanych. To nie miałoby chyba sensu.

Cement to problem, o którym wspomniał także pan marszałek Dorn. Jest zmowa cementowa, rozbita przez Urząd i zakończona decyzją w grudniu 2009 r., a wciąż nie było pierwszego terminu rozprawy w sądzie. Zmowa ta obejmowała 98% rynku, czyli praktycznie wszystkie cementownie funkcjonujące w Polsce, z wyjątkiem jednej. Oczywiście, prowadzimy w tym momencie postępowanie wyjaśniające na temat tego, czy ta praktyka została zaniechana, ale w sytuacji, w której decyzja nie jest prawomocna, nie mam możliwości skutecznej weryfikacji wykonania decyzji. Zbieram dane niejako na zapas, w momencie gdy decyzja będzie wykonana, żeby móc wykazać, co się dzieje. Badamy ten rynek, natomiast cały czas nie mam terminu sądowego, decyzja nie jest prawomocna. Ta decyzja się obroni, tak uważam, dlatego że są w niej bardzo twarde dowody i są 2 wnioski *leniency* – 2 największe firmy przyznały się do udziału w tym kartelu, ale resz-

ta neguje. Sytuacja wygląda tak, jak wygląda. Można powiedzieć, że wyglądam trochę bezradnie, ale jeżeli chodzi o sądy, to poza ewentualnymi prośbami do ministerstwa tudzież do przewodniczącego sądu o przyspieszanie terminów wyznaczania rozpraw nie mam specjalnej mocy. Może nie powinnam się na ten temat wypowiadać, bo nie jestem za to odpowiedzialna systemowo, ale jestem merytorycznie, więc może powiem. Niepokojące jest to, że tak wyspecjalizowany organ, jakim jest Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który jest jeden na cały kraj i rozpatruje odwołania od takich poważnych decyzji, jak np. zakazy koncentracji na rynku energetycznym czy zmowa kartelowa na rynku cementu, nie mówiąc już o decyzjach regulatorów, mówię tutaj o Urzędzie Komunikacji Elektronicznej czy Urzędzie Regulacji Energetyki, nakładających wysokie kary czy obowiązki np. na Telekomunikację Polską czy na inne firmy, zajmuje się równocześnie np. kontrolą klauzul niedozwolonych w umowach, które to sprawy *de facto* w porównaniu z tymi mają zupełnie inny ciężar gatunkowy i są z punktu widzenia ich rozpatrywania wprost banalne.

To jest problem i być może jest to pytanie dotyczące modelu sądownictwa, czy to jest właściwe, czy nie. Oczywiście, zgłaszamy swoje uwagi. Z nowym ministrem sprawiedliwości będę chciała również spotkać się i na ten temat porozmawiać. W ubiegłym tygodniu rozmawiałam na ten temat z panią prezes Anną Streżyńską, która już sygnalizowała, że również była w tej sprawie i problem ten sygnalizowała w ministerstwie. Będziemy na pewno zwracać uwagę na ten temat, ale tutaj niewiele od nas zależy.

Poseł Ludwik Dorn (SP):

Przepraszam bardzo pani prezes, a czy dysponuje pani perspektywą porównawczą?

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Nie ma różnic. Jest taka perspektywa, niestety, nie ma różnic. Problem długotrwałości postępowań sądowych jest ogólną bolączką wszystkich organów antymonopolowych, chodzi o okres 1,5 roku do 2 lat. To jest temat, na który ciągle rozmawiamy. Jest nawet taki projekt międzynarodowy w ramach Międzynarodowej Sieci Konkurencji, o której mówiłam, dotyczący usprawnienia współpracy sądów i pewnych postulatów urzędów antymonopolowych. Nasz UOKiK jest liderem tego projektu. Bezpośrednio za ten projekt odpowiadam. To są tylko działania o charakterze miękkim, dlatego że żaden urząd, w żadnym cywilizowanym państwie, jak pan marszałek doskonale wie, nie ma możliwości innego niż miękki wpływu na sąd, czyli poprzez wysyłanie próśb, kontakt z odpowiedzialnymi organami. Sądy są po prostu niezależne.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

Jeśli mogę się wtrącić, panie marszałku, my kiedyś w Komisji Infrastruktury zorganizowaliśmy spotkanie z prezesem…

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Jeśli ja mogę się wtrącić panowie, kończy nam się czas na salę, więc panią prezes prosimy o konkluzje. Przepraszam, nie powinniśmy w taki sposób procedować, ale – niestety – pod salą czekają posłowie.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Mam problem z konkluzją bo pytań jest dużo.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Jeżeli pani uzna, że nie ma możliwości rzetelnego udzielenia odpowiedzi w formie ustnej i skrótowej, to wtedy bardzo prosimy o przedstawienie tego na piśmie. Myślę, że będzie to forma satysfakcjonująca osoby, które zadawały pytania.

Prezes UOKiK Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:

Może to będzie jakieś rozwiązanie, bo – szczerze mówiąc – nie chciałabym pominąć żadnego z bardzo interesujących pytań, a odpowiadanie jednym zdaniem wydaje mi się dla państwa obraźliwe.

Przewodniczący poseł Maks Kraczkowski (PiS):

Czekamy na odpowiedź na piśmie. Bardzo dziękuję pani prezes, dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji.